



TERAZNIEJSZA PRAWDA

i Zwiastun Chrystusowej Epifanii

„A gdy [Baranek] otworzył siódmą pieczęć ... ” „Aleście przystąpili do góry Syon i do miasta Boga żywego, do Jeruzalemu Niebieskiego (...) Patrzajcie, abyście nie gardzili Tym, Który mówi (...): Jeszcze ja raz poruszę nie tylko ziemią, ale i niebem (...) Przeważając Królestwo nie chwiejące się, miejmy łaskę, przez którą służymy przyjemnie Bogu z bojaźnią i uczciwością. ” „ ... Chrystus przyszedłszy Najwyższy Kapłan (...) Przez większy i doskonalszy przybytek, (...) Znalazłszy wieczne odkupienie. ” — Obj. 8:1; Żyd. 12:22, 25, 26, 28; 9:11,12

przez podłogę, schodzi się z narzuconą prawdziwą do góry wstępującą linią podłogi parę cali niżej powyższego wcięcia. Gdy odliczymy te 5 017 otrzymamy 70.83078 co rachując na cale piramidowe wyniesie 70.75995 czyli $70 \frac{3}{4}$ lat i dodając trzy czwarte roku symbolizowane przez $\frac{3}{4}$ cala do wciętej linii podłogi pokoju króla, wyniesie $71 \frac{1}{2}$ lat. Dla szczegółów zobacz artykuł o piramidzie numer 18. Tu dodając do października 1816 symbolizowanej daty przy podnóżku progu, da nam kwiecień 1918; czyli $1846 \frac{3}{4}$ i $71 \frac{1}{2} = 1918 \frac{1}{4}$. To jest data wodzów Stowarzyszenia, brata Olsona i innych którzy podali ją jako koniec żęcia i spładzania z ducha. Miejsce jej w piramidzie jest znalezione przez zboczenie od prawdziwego kąta od do góry prowadzącej linii podłogi i symbolizm piramidy nasuwa myśl, że data 1918 wykazana w tym miejscu jest osiągnięta przez zboczenie od wąskiej drogi prawdy i sprawiedliwości i musiała przez to być osiągnięta inną drogą, to jest drogą błędu i grzechu. Będąc w prostej linii z wertykalną linią od południowej ściany wielkiej Galerji, aż do miejsca wcięcia z prawdziwą do góry prowadzącą linią podłogi przechodzącą przez próg, dowodzi z symbolizmu piramidy, że grzesznicy i błądzący od wąskiej drogi twierdzili by ją, i że przedstawia to co rzeczywiście jest przedstawione zaraz pod miejscem wcięcia z podaną prawdziwą linią podłogi — to jest końcem żęcia i spładzania. Tak więc symbolizm piramidy dowodzi, że kwiecień 1918 jest sfalszowaną datą na koniec żęcia i spładzania. Jak więc dowodzi piramida, że sfalszowana data miała być nauczoną przez członków wielkiego Grona? Odpowiadamy, że z wielu punktów. Zboczenie w wielkiej Galerji od prawdziwego kąta z do góry prowadzącej linii, dowodzi, że jest nauczoną przez nowe Stworzenia, przez tych, którzy chybili w wierności ofiarowania i zgrzeszyli przeciwko ich poświęceniu idąc niewłaściwą drogą — Wielkiego Grona (Jakub 1:8).

Inny jeszcze dowód: Wiemy iż brat Olson uczy iż Galgal (2 Król. 2:1) wyobraża rok 1878, gdy zaś nasz brat Russell nauczał, że Galgal wyobraża rok 1874 (Z. 1916, p. 38, par. 4). Tak wnioskuje Elijasz musiałby pomazać Elizeusza (włożyć płaszcz na niego) i Elizeusz musiałby postępować z nim przed 1874 (1 Król. 19:19-21) i dlatego scena przed jaskinią i stojenie przed górą (1 Król. 19:9-18) musiałoby rozpocząć się przed 1874 a nie po kwietniu 1918 jak brat Olson twierdzi, a czyniąc to sprzeciwia się innym, którzy są jego zdania w tych rzeczach. Rozumiemy, że scena przed jaskinią wyobraża stanowisko braci w niezadowoleniu w roku 1844. Będąc w głębokim zasmuceniu, przez pewien czas skryli się. Z tego stanowiska zacięli wchodzić przed 1846 (zobacz oświadczenie Millera III Tom); i w tym właśnie czasie stali się odłączoną świątynią, a ich pierwsze dzieło miał być ich udział władzy z pozafiguralnym Elizeuszem w 1846, którego światowość figurowana łącznie z sceną płaszczu (1 Król. 19:20,21) było pierwszym krokiem po niewłaściwej drodze tej klasy, pokazaną przy początku zboczenia z linii u dołu progu, u miejsca symbolizującego październik 1846, prowadząc do miejsca symbolizowanego przez kwiecień 1918. Dlatego wnioskujemy z Pisma Św. z rozumowania i faktów, które daliśmy w poprzednich numerach Teraźniejszej Prawdy a także z piramidy, porównując prawdziwą datę 1914 z sfalszowaną datą 1918 Wielkiego Grona, że data brata Olsona 1918, jest fałszywą datą Wielkiego Grona na koniec żęcia i spładzania.

Jakich więc wyników można spodziewać się z takich wniosków? Odpowiadamy, że wszystko co on podaje o siódmej pieczęci, siedmiu trąbach i siedmiu czasach, jako też większość innych jego tłumaczeń dowiodły, iż są błędnymi. Tak fundamentalna do jego systemu jest ta data, że prawie wszystko co stosuje się do Olsonizmu, upada.

ŚWIADECTWO PIRAMIDY DOTYCZĄCE ELIJASZA I ELIZEUSZA.

NASI drodzy czytelnicy przypominają sobie, żeśmy napisali, iż możemy spodziewać się jaśniejszego wyrozumienia świadectw piramidy odnośnie sfalszowanej daty, kwietnia 1918, jako końca żęcia i spładzania z Ducha. Nadmieniliśmy także, iż jasne wyrozumienie zaczęło przychodzić do nas 9 marca 1920, kilka godzin potem, gdy jeden z przyjaciół naszych listownie zwrócił nam uwagę na nasz błąd względem obliczania kwadratowego korzenia 5 017, miary odległości na cale od podnóżka wielkiego progu piramidy do miejsca wcięcia u wierzchu progu, i wertykalnej linii południowej ściany wielkiej galerii. Cieszy nas to, iż możemy zauważyć, jak nasi drodzy czytelnicy doświadczają (1 Tes. 5:21) nasze podania. Chcemy powtórzyć sugestię, która jest często nadmieniana: Przyjmujcie tylko takie nasze myśli i innych do waszego ducha świętego, które by były w harmonii z Pismem Św., rozumowaniem i faktami. Nie chcemy, aby ktokolwiek polegał na nas, jakoby na „przewodzie”, tak jak większość zwolenników Stowarzyszenia polega na „ich przewodzie”.

W powyżej wymienioną omyłkę popadliśmy w następujący naturalny sposób: innym sposobem rachowania, piramida daje świadectwo o fałszywości kwietnia

1918, jako końca żęcia i spładzania, a nasza wiadomość tego sposobu rachowania i wyniku tegoż doprowadziła nas do spodziewania się $71 \frac{1}{2}$, jako kwadratowego korzenia od 5 017; dlatego gdy znaleźliśmy, że 7 było pierwszą średnicą kwadratowego korzenia, i że następną liczbą z której trzeba było znaleźć próbującego dzielnika, była 117, mówiliśmy sobie że to jest akuratnie $1 \frac{1}{2} \times 71 \frac{1}{2}$ i że to mogłaby być spodziewana liczba i w dalszym ciągu zaprzestaliśmy rachowania i przez nieuwagę nie zastosując reguły, aby pomnożyć próbnego dzielnika przez liczbę 2. Jednakowoż jesteśmy upewnieni, że Pan dozwolił na to, ażeby otworzyć nam coś lepszego od powyżej wzmiankowanego rachowania. Byliśmy w tym rachowaniu na drodze do prawdy, lecz staliśmy krótko przed spełnieniem się; lecz teraz postąpiliśmy resztę drogi i wierzymy, że posiadamy pełną ogólną prawdę w tym przedmiocie. Akuratny kwadratowy korzeń od 5 017 jest 70,83078, w brytyjskich calach, a musi być zmierzone na cale piramidowe, ażeby wykazały lata podług słonecznego czasu symbolizowanego w piramidzie. Tak 70,83078 — .07083 = 70.75995, lub wyrażając się sposobem braci Edgar, w dziele „Przechody Piramidy” II Tom, miara ta wyobraża $70 \frac{3}{4}$ lat. Rachując teraz podnóżek progu,

reprezentujący październik 1846, czyli 1845 $\frac{3}{4}$ lat od R. P. (Przechody Piramidy, Tom II, str. 79) i dodając 70 $\frac{3}{4}$ do tej liczby, otrzymamy 1916 $\frac{1}{2}$ lat od stycznia R. P. I. co było by w lipcu 1917, czyli 9 miesięcy później od kwietnia 1918. W przechodach piramidy w Tomie I, przy końcu paragrafu 492 i u góry na stronie 247, jest pokazane, że uprojektowana linia podłogi pokoju króla jest akuratnie $\frac{3}{4}$ piramidowego cała nad wierzchem prog. Dodając ten okres wyobrażający 9 miesięcy do 1916 $\frac{1}{2}$ otrzymamy 1917 $\frac{1}{4}$ czyli 3 miesiące po 1917 pełnych latach od roku Pańskiego I. Pokazuje to kwiecień 1918, ogólnie mówiąc, jako datę, którą piramida wykazuje jest datą Wielkiego Grona na koniec spładzania z Ducha i żęcia. Tak więc piramida potwierdza fakty i Biblię w tym przedmiocie, i tu dowodzi, jak będzie wykazane, że wodzowie, którzy nauczali tej daty jako końca spładzania z ducha i żęcia, byli w czasie tego nauczania członkami Wielkiego Grona, do którego byliby włączeni bracia Rutherford, Hemery, Van Amburgh, Mc Millan, Woodworth, Fisher, Hudgins, Martin, Bohnet, Robison, Sturgeon, Olson, Ofstadt i inni.

Lecz ktoś by mógł się zapytać, jak dowodzi powyższa miara, że kwiecień 1918 jest fałszywą datą wielkiego grona na koniec żęcia i spładzania z ducha? Odpowiadamy: (1) Ponieważ miejsce przecięcia u wierzchu proga i wertykalną linią południowej ściany wielkiej galerii mogą być osiągnięte przez zboczenie od kąta wzniosłej się linii w podłodze wielkiej Galerii, rzecz i data symbolizowane są jako osiągnane przez nowe stworzenia zboczoną drogą od drogi prawdy i sprawiedliwości (P `20, 35, par. 1) i są symbolizowane w podłogowej linii; dlatego takie nowe stworzenia są członkami wielkiego grona, i przez to są symbolizowani jako chodzący drogą grzechu i błędu, w ich dwoistym umyśle — Jak. 1:8.

(2) Lecz jak jesteśmy usprawiedliwieni w dodawaniu $\frac{3}{4}$ cała od wciętego miejsca do uprojektowanej linii podłogi pokoju króla do 70 $\frac{1}{2}$ cali? Odpowiadamy: Dlatego, że jest zawarte w twierdzeniu, że spładzanie z Ducha ustalo w kwietniu 1918; a twierdzenie takie znaczy, że ktokolwiek z pomiędzy nowych stworzeń był wiernym do tej daty mógł niezawodnie dosięgnąć do Boskiej natury, której poziom jest symbolizowany przez linie podłogi pokoju króla; tak jak Bóg dozwolił Aaronowi ubrać się w piękność i chwałę **przy figuralnym poświęceniu i spłodzeniu z Ducha**, figurowało, że ci którzy zostali by wiernymi w ich poświęceniu, uważani są przez Boga, jak i powinni być uważani przez innych, że mają udział w ubieraniu się w chwałę i piękność z powodu ich **poświęcenia i spłodzenia z Ducha** (Cienie Przybytku, 29; Żyd. 3:14) Dlatego nauka klasy, która zaczęła około października 1846 schodzić z drogi prawdy i sprawiedliwości, że drzwi zostały zamknięte w kwietniu 1918, i że wszyscy, którzy otrzymali udział w Wysokiem Powołaniu i znajdowali się wewnątrz poza zamkniętymi drzwiami i byli pewni otrzymania Boskiej natury, była symbolizowana przez uprojektowaną fałszywą linię i $\frac{3}{4}$ calową wertykalną wstępującą linię pokoju króla w czasie (zamknięcia drzwi do wejścia do i od wiernej klasy), kiedy mieli upewnienie do Boskiej natury! A fakt, że miejsce to (dosięgnięte przez linię schodząca z drogi symbolizującej prawdę i sprawiedliwość) znajduje się około 6 cali niżej, gdzie czas prawdziwego końca żęcia i spładzania

z Ducha jest symbolizowany, i wyobraża sfalszowaną datę wielkiego Grona rzeczy symbolizowanych, wypełnionych pod tym miejscem, 23 września 1914 (w dniu przed pierwszym pełnym jesiennym dniem roku 1914) miejsce, gdzie prawdziwa wstępująca linia podłogi uprojektowana przez próg, styka się z wertykalną linią południowej ściany wielkiej galerii.

Lecz to jest tylko ogólny pogląd prawdy osiągnięty z symbolu. Damy teraz szczegóły, które do ostatniego stopnia potwierdzają nasze przedstawienia o Eliaszu i Elizeuszu (P. 19:82-100; 171-177, 210, 211; P. `20, 36-42) Wezwania, Przesiewania i bronie ku zabijaniu (w Teraż. Prawdzie z stycznia 1923) Kościół kompletnie zorganizowany, Towarzystwo jako przewód (w Terażn. Prawdzie z marca 1923). Czas żęcia (w Terażn. Prawdzie z maja 1923) Epifania (w Terażn. Prawdzie z lipca 1923) Wyznawanie grzechów nad kozłem Azazela (P `20, 6-10) Wykazaliśmy (w Terażn. Prawdzie z listopada 1923), że około października 1846 pozafiguralny Eliaz zaczął przykrywać płaszczem i do pewnego stopnia brał współudział w swoich urzędowych władzach z pozafiguralnym Elizeuszem. Lecz zachodzi pytanie, jak możemy to wiedzieć? Odpowiadamy: Około października 1846 główni przedstawiciele Kościoła, którzy stanowili wszystkich razem pierwotnych, maluczkie stadko i wielkie grono (Żyd. 12:23) stali się w zarodku odrębnymi świątyniami, oczyszczonymi i odłączonymi od Babilonu, choć nie wszyscy członkowie już byli czystymi i odłączeni (C. 119, 120). Dlatego w tym czasie pozaobrazowy Eliaz i Elizeusz złączyli się w pracy będąc odłączeni od wszystkich denominacji i w mierze wolnymi od ich błędów. A ponieważ nikt z nich nie wiedział do jakiej klasy należy, wszyscy byli traktowani za maluczkie stadko, dlatego od tego czasu pozafiguralny Eliaz zarzucił swój płaszcz nad pozafiguralnym Elizeuszem — czyli że wszyscy bracia razem brali udział w władzy Eliasza; i jak w figurze Elizeusz (1 Król. 18:20,21) pokazał nie zupełnie lojalne stanowisko, tak też pozafiguralny Elizeusz pokazał dwoistość dyspozycji (Jak. 1:8) trzymając się świata, a także chęć postępować za pozafiguralnym Eliazem. Jego gorliwość nie była zupełną. Dlatego około października 1846, obie klasy zaczęły stopniowo odznaczać się, co było symbolizowane przez pierwsze zejście z dwóch powyżej wzmiankowanych linii u podnóżka prog; pozafiguralny Eliaz wiernie postępując w prawdziwym kierunku, który w roku 1846 odznaczył się, że pomazał pozafiguralnego Elizeusza i strofował go za jego światowe usposobienie; i jest pokazane, że pozafiguralny Elizeusz obrał trochę zły kierunek i nie miał pełnej gorliwości. Możemy pamiętać o tym, iż zwróciliśmy uwagę (P. `19, 173) na uczynki braci Mc Millan i Woodworth podczas 1908 - 1911 przesiewania, i dowiedliśmy, że brali oni udział w pozafigurze doświadczeniach Elizeusza (2 Król. 2:2-6) i są członkami wielkiego grona. Także postępek brata Hemery w Anglii w tym przesiewaniu, który także miał udział w tej samej pozafigurze. Publicznie oświadczał się przeciwko ślubowi i publicznie atakował niektóre poglądy „Onego Sługi” o pośredniku i przymierzu, i miał wielką trudność z tego podnieść się. Z widoku na fakt, że ten jego postępek dowodzi, że jest on członkiem wielkiego grona, nie dziwuje nas jego dwoistość umysłu, przez który przyczynił się do fałszywego sprawozdania naszej

pracy w Anglii o zdarzeniach w Londynie, które udzielił listownie 24 marca 1917 bratu Rutherfordowi, a 1-go kwietnia fałszywie i srogo oczernił nas przed zgromadzeniem w Tabernacle w swojej mowie, a wyciąg tej mowy odesłał bratu Rutherfordowi (powyższe zeznania z wyjątkiem ostatniego zdania były skończone, nim żeśmy to powtórzyli w trzecieletnią rocznicę, 1-go Maja 1920, i powtórzenie tego wydarzenia jak i innych, wierzymy iż nie są bez Boskiego przeznaczenia). Jego list z 24 marca 1917 i jego wyciąg mowy z 1-go kwietnia 1917 były opublikowane w przesiewaniach żniwa, i dopomagały bratu Rutherfordowi w jego zwiedzeniu większości ludu Prawdy odnośnie naszej pracy w Brytanii.

Powracając do symbolizmu piramidy w koło i pośrodku murowanego progu, nadmieniamy: (1) Fakt, że obie linie rozchodzą się, wyobraża, że postępują po nich dwie różne klasy nowych stworzeń; (2) klasa, której droga jest symbolizowana w prawdziwej uprojektowanej linii podłogi, wyobraża klasę maluczkiego stadka; (3) klasa, której droga jest symbolizowana w zboczonej linii, wyobraża klasę wielkiego grona; (4) fakt, że obie powyżej wymienione drogi są niewidzialne w środku muru u progu, symbolizuje fakt, że nie miało być jawnym, do której z tych dwóch klas osoby miały należeć, tak długo, jak ich postęпки znajdowały się w czasie lat symbolizowanych przez całe wewnątrz w progu; (5) fakt, że fałszywa linia od muru w miejscu pokazuje datę 1-go lipca 1917, symbolizuje, że około 1-go lipca 1917, klasa Elizeusza miała rozpocząć swój bieg otwarcie, co miało wyjawić ich jako Elizeuszową klasę; (6) fakt, że linia od tego miejsca zmienia jej drogę, podnosi się i wychodzi w wolne miejsce $\frac{3}{4}$ piramidowego cała do uprojektowanej linii podłogi pokoju króla, gdzie spodziewania niektórych nowych stworzeń są w piramidzie symbolizowane jako biedne spodziewania wielkiego grona, symbolizuje fakt, że w pewnym czasie od 1-go lipca 1917 do 1-go kwietnia 1918 miało być zmanifestowane, lecz nie we wszystkich wypadkach, jako indywidualna sprawa, którzy mieli stanowić pozafiguralną klasę Elizeusza; (7) i fakt, iż klasa Elizeusza, jak i wiele różnych jednostek pozafiguralnego Elizeusza mieli być objawieni w czasie pomiędzy 1 lipcem 1917 a 1 kwietniem 1918, nie, aby już na pewno miały być objawione jakiegokolwiek jednostki pozafiguralnego Eliasza, choć jako klasa została objawiona, jest symbolizowane przez fakt, że linia symbolizująca drogę Elizeusza podnosi się z muru do wolnego miejsca, gdzie wskazuje na lipiec 1917, i niewłaściwą drogą jak widzieliśmy; gdy zaś z drugiej strony linia, która symbolizuje drogę Eliasza od początku, aż do miejsca, wskazująca 1 październik 1914, nie schodzi z muru progu. Dlatego nie wiemy na pewno, jakie jednostki pod próbą okażą się w skończonym obrazie być pozafiguralnym Eliaszem, choć jako klasa została w grupie zmanifestowana przy rozdzieleniu w 1917. Różnego gatunku doświadczeń muszą wypełnić się, aż jednostki z klasy Eliasza będą jasno objawione. Wierzymy w harmonii z myślą brata Russella (Z. 16', 264, par. 1), że to będzie wiadomym po tej stronie zasłony; ponieważ wynik naszych wstrząśnień będzie objawieniem każdej jednostki członków Eliasza, prawdopodobnie, kiedy pozaobrazowy Eliasz znów okaże się na scenie w rozszerzaniu listu (pisania) do Jorama (2 Kron. 21:12-15) a może być też wtedy, gdy pozafigural-

ny Jan Chrzyciel, wykończony typ na Eliasza, przejdzie przez sceny w pozafigurze podane w Mat. 14:1-12; 11:2-14. Dlatego upłynie kilka lat, aż wszyscy indywidualnie jako jednostki pozafiguralnego Eliasza zostaną objawione.

NIEKTÓRE Z OSTATNICH FAKTÓW SYMBOLIZOWANE W PIRAMIDZIE

Odniesiemy się teraz do niektórych ogólnych faktów, aby wyjaśnić niektóre z powyższych podań; potem udzielimy szczególnych rzeczy do uczynienia naszego objawienia kompletnym. Już daliśmy (P. `19, 83-97) wiele Pism i faktów, które dowodzą, że rozłączenie ludu Pańskiego, które zaczęło się w lecie 1917, było pozafigurą rozłączenia Eliasza i Elizeusza. W wielu miejscach w artykule tym dowiedliśmy, że jednostki, które wykonały siedem czynów figurowanych przez Elizeusza siedem czynów (2 Król. 2:12-14) stanowią pozafiguralnego Elizeusza. Wykazaliśmy także, jak indywidualne wyjątki mogły być uczynione w wypadkach z niektórymi — (P. `19, 92, kol. 2, par. 2, 210, 211). W dodatku do już danych argumentów na pewny dowód, że zwolennicy Towarzystwa stanowią klasę Elizeusza. podajemy jak następuje: Jak w rozdziale Eliasza i Elizeusza, pierwszy utracił płaszcz, a ostatni go otrzymał i posiadał w jego kontroli, także ci, którzy jako klasa po rozłączeniu wzięli i utrzymali płaszcz w ich kontroli, stanowią jako klasę, pozaobrazowego Elizeusza. Jednostki pozaobrazowego Elizeusza, którzy przez siłę i chytrą dostali Towarzystwo pod ich kontrolę, są symbolizowani przez jezdnych, którzy kierowali wozem. A sam płaszcz przyszedł prawie całkowicie do rąk pewnych jednostek, a mianowicie jednej jednostki, brata Rutherforda, z pozaobrazowego Elizeusza, kiedy między 6-8 sierpnem 1917, pięciu dyrektorów uchwaliło nie stawiać żadnej skargi przeciw tedy obecnemu zarządowi, i czterech z nich zgodziło się opuścić Betel, a z tych trzech wyprowadzili się z Betel, 8 sierpnia. Brat Hirsh posiadając kierownictwo wydawaniem Strażnicy wstrzymywał owe jednostki, a mianowicie jednego z przedstawicieli klasy Elizeusza, od zupełnego posiadania płaszcza. Lecz skoro rozłączenie się zaczęło, począwszy od zdradzieckiej polityki brata Rutherforda i „próbego głosowania”, kończąc wyborami 6 stycznia 1918, stronnicy i zwolennicy Towarzystwa wzięli i posiadają pozaobrazowy płaszcz. Dlatego są oni pozaobrazowym Elizeuszem — **to jest częścią Wielkiego Grona figurowanego przez Elizeusza**. Dowód ten jest niezaprzeczalnym. **Posiadacze płaszcza po rozdzieleniu są pozaobrazowym Elizeuszem**. Są jeszcze inne oddziały wielkiego grona od figurowanego przez Elizeusza. Te są figurowane przez inne osoby — w większych i mniejszych podziałach Lewitów. W obrazie lewitów Meraryci Nahelego stosują się do pozafiguralnego Elizeusza. Ten ostatni punkt odrzuca argument zwolenników Towarzystwa, że oni są maluczkiem stadkiem; ponieważ oni stanowią jedną grupę, gdy zaś inni z ludu prawdy są podzieleni na wiele grup. To jest prawdą, że oni są jedną grupą; lecz grupa ta składa się z pozaobrazowych Merarytów Nahelego, a inne podziały głównie stosują się do innych niższych podziałów lewitów i ostatecznie, oprócz kapłanów, będą stosować się akuratnie do tych podziałów. Wierzymy, iż wszyscy kapłani w kilku latach będą, jako tacy indywidualnie objawieni i odrębnie odłączeni

i odróżnieni od Lewitów; może być, jak żeśmy powyżej nadmienili, w łączności z pozaobrazowego Elijasza i Jana ostatnich urzędowych czynnościach (2 Kron. 21:12-15 Mat. 14:1-12, Mat. 11:2-14) i z pozaobrazowego Gedeona wytrwałymi trzystu.

Fakty, które daliśmy (P. 19, 82-97), dowodzą, że około 1 lipca 1917 wodzowie Towarzystwa powzięli drogę pełną niesprawiedliwości i kłamstwa i to w wolnym miejscu, symbolizowanym przez zejście z linii od muru progu. W tym postępowaniu trwali bezustannie aż do około 1 kwietnia 1918 — to jest 9 miesięcy, i zostali przez to zmanifestowani jako otwarcie opuszczający drogę prawdy i sprawiedliwości. Jako trwając w tym 9 miesięcy, jest symbolizowane przez fałszywą linię, która zmienia swój kierunek i wychodzi na wolne miejsce w mierze $\frac{3}{4}$ piramidowego cala. Że mieli uczynić fałszywe twierdzenie, iż około 1 kwietnia 1918, drzwi do splodzenia miały być na zawsze zamknięte, dając (wielkiego grona) datę na koniec żęcia i spladzania — nauczając, że wszyscy wewnątrz zamkniętych drzwi mieli tam pozostać i ostatecznie osiągnąć Boską naturę, było symbolizowane przez $\frac{3}{4}$ cala do góry w wolnym miejscu linii przechodzącej do końca uprojektowanej linii podłogi pokoju króla nad murem u progu, który symbolizuje 1 październik 1914, kiedy prawdziwy czas żęcia i spladzania się skończył. „Na wolne miejsce”, jednostka po jednostce wielkiego grona od około 1 lipca 1917 wyszli i krótko po tym zostali objawieni jako tacy. Jako mówcze Pańskie narzędzie, ogłosiliśmy manifestację jednostek członków wielkiego grona, gdy to było potrzebnym uczynić ażeby bronić stadka; ponieważ Pan ich nam zmanifestował przez ich rewolucjonizm (Psalm 107:12). Myśmy ich nie osądzili. Wypowiedzieliśmy tylko jasno od Boga objawiony wyrok! Pan sędzi, a nie my. My tylko wygłaszamy jego sąd, jeżeli jest dla korzyści stadka. Można zauważyć, iż nie mało z tych, którzy w rozdzieleniu pozaobrazowego Elijasza i Elizeusza sprzeciwili się pozaobr. Eliaszowi, mimo tego okazali się przez ich rewolucjonizm przeciwnikami tłumaczeń nauk, zarządzeń, woli i testamentu, które Pan dał przez „Onego Sługę” i zostali objawieni, że są członkami wielkiego grona, pozafiguralnymi Lewitami w różnych oddziałach; choć nie koniecznie należeli do pozafiguralnego Elizeusza, który w skończonym obrazie, składa się z tych członków wielkiego grona, którzy są pozafiguralnymi Naheli Merarytami (4 Moj. 3:17-20). Z tej dyskusji możemy zauważyć, że w nieskończonym obrazie, od czasu, gdy Eliasz i Elizeusz byli za Jordanem, pierwszy nie posiada w swojej pozafigurze wszystkich i jedynych członków maluczkiego stadka, a ostatni także nie posiada w pozafigurze wszystkich i jedynych członków wielkiego grona. Lecz obaj w rozmawianiu i chodzeniu razem poza Jordanem, ogólnie mówiąc, wyobrażają dwie ogólne grupy zwolenników Towarzystwa, członków maluczkiego stadka i wielkiego grona. Tylko w skończonym obrazie, jak znajdujemy w dodatnim obrazie Eliasz, w więzieniu Jana i jego ścięciu, a także w doświadczeniach Elijasza z jego listem do Jorama, możemy wnioskować, że tedy pozafiguralny Eliasz i maluczkie stadko w ciele będą mieli jedno znaczenie. Tak samo pozafiguralny Elizeusz w nieskończonym obrazie nie koniecznie przedstawia całe wielkie grono. Lecz oprócz młodocianych świętych, gdzie jest wyrażone „w dwóch klasach”

(2 Król. 2:9) po jego rozdzieleniu od Eliasza, on wyobraża tych członków wielkiego grona, którzy trzymają się Towarzystwa. Fakty pozafigury z 2 Król. 2:12-4:44, które dosięgają do ich pozafigur. dowodzą tego. Jeżeli będzie wolą Bożą, podamy te fakty później przed Kościół. Obraz kapłanów i Lewitów w skończonym obrazie, wierzymy, iż wyjawi jednostki ostatecznie, jednych za maluczkie stadko, a drugich za wielkie grono.

ŚWIATŁO ŚWIECI CORAZ WIĘCEJ.

Dnia 6 września 1917 według naszej daty, przyszło nam do myśli, że rozdział w Towarzystwie był pozafigurą rozdzielenia Elijasza od Elizeusza (a już od 4—16 lutego 1917 poznaliśmy w przesiewaniu w Britanji, początek rozdzielenia maluczkiego stadka od wielkiego grona). Stopniowo mogliśmy widzieć, jak jest wyobrażone w podaniu, ogólnie wypełnienie rozdzielania ludu prawdy na dwie klasy, i jak pozafiguralny ognisty wóz, konie i jezdni, rozdzielali lud Pański. Lecz nie mieliśmy zaufań do tych myśli, ponieważ nie mogliśmy ich szarmonizować z przyszłym pierwszym rozdzieleniem Jordanu, aż na początku grudnia 1917 mogliśmy jasno widzieć, iż pierwsze rozdzielanie Jordanu było od jesieni 1914 aż do 1916. Nim żeśmy widzieli prawdziwe pierwsze rozdzielanie Jordanu, począwszy od 6 września, mówiliśmy wielom z braci, iż nie zadziwiłoby to nas, gdyby się miało wykazać, iż wtenczas obecne rozdzielanie miało by dowieść, że jest rozdzieleniem Eliasz i Elizeusza; lecz mówiliśmy także, iż nie możemy zharmonizować tej myśli z przyszłym pierwszym rozdzieleniem Jordanu. Niektórzy na pewno to pamiętają. Przez parę miesięcy, od 6 września aż do grudnia było nam niejasnym, ale potem stało się jasnym. Będąc tego pewni, w wieczór 17 grudnia 1917 daliśmy pierwsze publiczne wystąpienie naszego wyrozumienia tego przedmiotu 50 braciom w Philadelphii. Nasza wiara w tym przedmiocie zabraniała nam w braniu udziału głosowania na zarząd w Towarzystwie 6 stycznia 1918, jako też nasze postanowienie, aby odrzucić błędne myśli, jakoby miała być potrzeba urzędników w zarządzie, z tej właśnie przyczyny również nie przyjęliśmy naszej nominacji na dyrektora. Dwie ostatnie myśli wyraziliśmy na zebraniu akcjonariuszy; pierwszą zaś udzieliśmy przedstawicielom braci tak zwanej „opozycji” przed wyborami.

Lecz ktoś mógłby powiedzieć: Mówisz o sobie bracie Johnson, tak jak byś był figurowany w Eliasz, i twierdzisz, że Eliasz jest symbolizowany w zakrytym murze proga, jak więc mógł żeś widzieć już w 1917, że pozafiguralny Elizeusz był rozdzielony od pozafiguralnego Eliasz? To jest rozumne pytanie i dla tego odpowiadamy: To nie jest pokazane w obrazie Eliasz, który wyobraża Kościół jeszcze zakryty w murze w progu, ani nie byliśmy czynnymi, jako przedstawiciel klasy Eliasz, gdy żeśmy widzieli, jak pozafiguralny Elizeusz zeszedł z symbolicznego progu. Ale symbolicznie, jako uczeń w przedpokoju piramidy, jak uczeń w szkole Chrystusowej, ucząc i praktykując się prawdy, znajdowaliśmy się w symbolicznym przedpokoju symbolicznie stojąc (na kamieniu granitowym, który był $\frac{1}{4}$ cala wyższym od reszty podłogi, co wyobraża, iż osoba stojąca na nim jest nowym Stworzeniem i splodzona z ducha) i w naszych cierpieniach poddani byliśmy woli Bożej (symbolizowane przez liść granitowy u dołu, gdzie trzeba uchylić się,

aby można widzieć od przedpokoju do wielkiej galerii) i patrzyliśmy wstecz ku pozafiguralnej wielkiej galerii, do spłodzonego z ducha stanu Kościoła, otoczonego ciemnością; lecz symboliczne przejście do niego było oświetlone pochodnią prawdy, którą nam udzielił brat Russell odnośnie rozdzielania Eliasza i Elizeusza, i byliśmy w stanie najpierw trochę zobaczyć cienie tylko około 6 września, gdy żeśmy podeszli blisko $\frac{1}{4}$ symbolicznego cała — od 1 lipca do 6 września. Lecz ta nie zupełna pewność (pierwsze rozdzielanie Jordanu poprzedzając rozdzielanie, a także rozdzielanie Jordanu podane przez brata Russella, wypełniające się podczas ostatnich dwóch lat jego życia, a także rozdzielanie Jordanu, które miało przyjść jeszcze) nie dozwoliła nam zobaczenia akuratnego charakteru, wolno do góry wchodzącej figury, aż doszła blisko $\frac{1}{2}$ symbolicznego cała, pół roku, od figuralnej linii podłogi; gdy oczyściliśmy pochodnię, tak że jaśniej świeciła od grudnia 1917, byliśmy pewni, że to był pozafiguralny Elizeusz, którego widzieliśmy wychodzącego otoczonego ciemnością, stojącego $\frac{1}{2}$ symbolicznego cała nad naszym stanowiskiem jako nowe stworzenie. Więc wierzymy, że symbole piramidy pokazują, jak i kiedy pierwszy uczeń w szkole Chrystusowej, w pozafiguralnym przedpokoju, stopniowo zaczął rozpoznawać pozafiguralnego Elizeusza. Nie dziw, że tak prędko jak mogliśmy, zawołaliśmy innych wśród ich cierpieniach uczni, którzy schylili się do woli Bożej jak my, aby przyszedli stać, gdzie my stoimy, aby się schylili i patrzeli na światło pochodni, którą trzymaliśmy ku wielkiej galerii; teraz mogą widzieć z nami co my widzimy. Nie dziwuje nas, że Bóg wybrał najwięcej odważny zbór w Filadelfii, który w jego większości członkach ponad inne większe zbory, stał za prawdą i sprawiedliwością przeciw przywłaszczeniu pozafiguralnego Elizeusza; ci bracia byli pierwszymi, którzy mogli widzieć rzeczy, które dziś są tak jasnymi. Około dnia dziękczynienia jeden brat i siostra tego zebrania na jednej ulicy w Brooklynie zaprosili nas, abyśmy odwiedzili ich dom, i aby zobaczyć tych w Filadelfii, którzy sympatyzowali z naszym poglądem w tym doświadczeniu. W ich domu od tego czasu mieliśmy wiele bereańskich zebrań, tu współuczniowie przedpokoju najprzód patrzyli ku pozafiguralnemu Elizeuszowi w świetle pochodni, którą z łaski Bożej byliśmy uprzywilejowani im trzymać.

SZCZEGÓŁOWE FAKTA SYMBOLIZOWANE W PIRAMIDZIE.

Przychodzimy teraz do niektórych szczegółów, które przyprowadzą pozafigurę Elizeusza akuratnie aż do dnia, w jego pokrewieństwie z pewnym członkiem klasy Elijasza, jako przedstawiciela całej klasy, przy rozdzielaniu się od klasy Elizeuszowej. Naszemu Ojcu niebieskiemu w Jego wielkiej miłości upodobało się łaskawie użyć nas jako głównego członka klasy Eliasza, który miał od początku rozdzielania stać w rozdzielaniu jako przedstawiciel całej tej klasy, tak jak się Mu również upodobało w pewnych względach, mianowicie, lecz nie szczególnie, użyć przy rozdzielaniu jedną osobę, brata Rutherforda, jako przedstawiciela klasy Elizeuszowej. Na równi z nami, choć w innym stanie, musimy dać bratu Rutherfordowi ten przywilej, że jest indywidualnie użyty jako przedstawiciel klasy, w rozdzielaniu, chronologicznie symbolizowanej w piramidzie.

Następujące sprawozdanie faktów podajemy, nie aby się chlubić, lecz w interesie prawdy: Rychło w maju 1917, myśleliśmy, że nasze zdrowie, które bardzo osłabło z powodu wiele pracy w Brytanii, potrzebowało przywrócenia, dla tego pracowaliśmy tylko po pół dnia dziennie w Tabernacle. Do tego wykonaliśmy prace pielgrzymką niedzielami od 20 maja do 24 czerwca 1917 i prowadziliśmy różne Bereańskie zebrania od około 10 maja do 20 czerwca 1917. W Tabernacle otrzymaliśmy pod kierownictwem młodszego brata Woodley pracę w sklepie, gdzie różne roboty wykonywaliśmy, jak czyszczenie zabrudzonych kart, pudeł, gazetek itp. prac w tym miejscu. Do tej pracy rozumie się byliśmy jak inni, ubrani w stosowne do tego ubrania (overalls). Z wielką radością wykonaliśmy tę pracę i z pokorą, ponieważ byliśmy radzi kłaść życie dla Pana, prawdy i braci. Ze względu na przeszłe i tedy obecne wypadki, dziwiło nas, czy czasem ten tedy „obecny zarząd” nie dał nam umyślnie tej niskiej pracy pod wrażeniem abyśmy (oprócz brata Russella) wykonywaliśmy najważniejszą pracę od jakiegokolwiek osoby w prawdzie) się obrazili i nie chcieli pracować, a oni aby przez to mogli mieć przyczynę nas precz wysłać. Zostawiając te ich zamiary Panu do objawienia, nadmieniamy, że takie zamiary byłyby w harmonii z ich objawionymi charakterami; i wielu braci, których uważaliśmy za znaczniejsze charaktery od owych tedy „obecnego zarządu”, bali się i myśleli, że z tej przyczyny dano nam taką pracę, ażebyśmy nie mieli pracy w stanowisku kościoła jako nauczyciel, i naturalnie żeby inni także mogli widzieć i z tego przypuszczać, że nie byliśmy w ważnym stanowisku w Kościele. Lecz duch pokory i uznania choć najmniejszej sposobności służby, dozwolił nam radować się z tego i chwalić Boga za przywilej nawet tak niskiej służby.

Bracia Ritchie, Wright, Hoskins i Hirsh, którzy 14 czerwca zostali postawieni, jako komitet zarządu, aby zezaminować naszą pracę Brytyjską (wbrew naszej prośby, aby cały zarząd wysłuchał nasz wypadek), tedy przestaliśmy pracować 14 czerwca w sklepie w Tabernacle, ponieważ potrzebowaliśmy czasu do przygotowania się komitetowi, abyśmy mogli wykazać właściwe daty względem pracy w Brytanii. Dnia 19-go czerwca podczas dwóch sesji ukazaliśmy się przed komitetem i przez 5 godzin czasu wyłożyliśmy przed komitetem główne fakty naszego wypadku. Dnia 20 czerwca, w zebraniu zarządu, komitet ten dał sprawozdanie naszej pracy, dosyć dobrze, choć mogło być lepszym; lepszym nie było uczynione, ponieważ ci bracia myśleli, że takie dobre sprawozdanie otrzyma pochwałę. „Polityka”. Lecz brata Rutherforda wysilająca i zła opozycja osłabiła brata Wright, a także brata Ritchie, który wypisał nasze sprawozdanie, z tym wynikiem, że było odłożone, a zamiast przyjęcia, brat Rutherford stawił rezolucję, rzucając chmurę na nasz list pełnomocnictwa, nasze dowody i naszą brytyjską pracę. W sprawozdaniu tego zarządu jest zapisane, że ta rezolucja przeszła jednogłośnie; lecz brat Hirsh zaraz po zebraniu upewnił nas, że on nie głosował ani za ani przeciw. Od przyjęcia tej rezolucji rozpoczął Pan pewną pracę, to jest zaczął wyprowadzać z naszym współdziałaniem dwie części kozła Azazela od drzwi przybytku do bramy dziedzica. Jesteśmy pewni, iż Pan uznał nasze sprawozdanie za dobre, a Jego szata

zakrywała nasze nieuniknione słabości. Teraz podajemy sprawozdanie komitetu naszej pracy w Brytanii:

Do Zarządu Dyrektorów Watch Tower Bible & Tract Society.

Drodzy Bracia — za prośbą niektórych członków Zarządu Dyrektorów, Prezydent wyznaczył komitet, ażeby ten wysłuchał brata Johnsona sprawozdanie i jego odwiedzenie zagranicznych oddziałów Towarzystwa, a mianowicie oddziału Brytyjskiego, i komitet udziela następujące sprawozdanie:

„Mieliśmy dosyć zebrań, rozpatrując takie dowody, których nam prezydent udzielił, a także sprawozdanie przeznaczonego przez prezydenta polecenia, ażeby zbadać stan Brytyjskiego oddziału Towarzystwa, zezgaminowawszy wszystko, co nam polecił zarząd Dyrektorów, i wysłuchawszy wczoraj brata Johnsona na wszystkie strony, podajemy jak następuje:

„Gdy 2 listopada brata Johnsona wyjazd został przez autorytet zarządu dyrektorów przyjęty i uznany, specjalny komitet został wybrany, aby dopełnić dalszych kroków. Komitet udzielił mu papierów (wierzytelnych listów; które nie były prędzej podyktowane, aż 10 listopada 1910, i to przez komitet wykonawczy, który następował na obowiązki i władze drugiego komitetu odnośnie wyjazdu. Wszystkie papiery odnosiły się do tych samych władz), które oprócz innych rzeczy dają władzę ostrożnie zezgaminować książki i inne prywatne papiery Towarzystwa, które w podanych krajach się znajdują; ażeby zbadać finansowy stan pracy i spraw Towarzystwa w tych krajach, i w ogóle uczynić, co jest potrzebnym lub może kiedykolwiek być potrzebnym ku obronie naszych spraw i pracy w owych krajach; pełnomocnictwo i autorytet jest tobie przez to udzielony do wykonania tego. W łączności z twoimi powyżej wymienionymi obowiązkami, spodziewamy się, iż ile czasu zbędzie, aby także głosić Ewangelię itd. Gdy najpierw okazuje się myśl, jakoby jego władze powinny być zagarniającymi (powszechnymi) ażeby mieć wstęp do niektórych wojujących krajów, i że nie byłoby wiele lub wcale sposobności do wykonania pełnych władz, mimo tego wykazuje się, iż brat Johnson wierzył w swoje listy wierzytelne i list przedstawicielski do braci, jako prawdziwe, i aby powziąć polecenie nad różnymi obconarodowymi oddziałami; i że żądali od niego wykonania tej pracy, o ile by uważał, że byłoby potrzebnym do wykonania dla dobra sprawy Pańskiej, i najlepszych korzyści pracy Towarzystwa w ogólności. Znajdujemy, iż był przekonany do tej myśli, ponieważ Komitet Wykonawczy zarządu, a później nowy prezydent przysłali mi kopie listów interesownych do zarządców Brytyjskiego oddziału (i listy, jak by mógł załatwić niektóre sprawy odnoszące się do sytuacji w Betel i Tabernacle). Jesteśmy przekonani, że brat Johnson działał w pełnej wierze, i że jego praca w ogólności była dobra, czego nie schramiamy się uznać, choć jak każdy z nas, i on może uczynił pewne omyłki. Takie nagłe skasowanie listów wierzytelnych brata Johnsona nie oddziało dobrze na niego; i czujemy się, aby znaleźć pewną drogę do ułagodzenia tego stanu, który egzystuje między nim a prezydentem, ażeby wynik był dobrym, nie tylko dla nich, ale dla pracy Pańskiej w ogólności. Szczegóły zebrania zarządu z 29 marca nie są w harmonii z sprawozdaniem sekretarza,

odesłanym do Wielkiej Brytanii — co za nieszczęśliwa sprzeczność. Z widoku na obecny naprężony stan, który wprowadza hańbę na brata Johnsona dobre imię i jego użyteczność w pracy Pańskiej, ponieważ został uwolniony i odwołany przez prezydenta, i to bez pozwolenia zarządu i bez ich wiedzy i potwierdzenia, dlatego niech będzie postanowione, ażeby brat Pierson i brat Johnson byli postawieni do uczynienia najlepszego możebnego załatwienia kosztów sprawy uczynionej przez brata Johnsona, gdy wykonywał obowiązki, jako przedstawiciel Stowarzyszenia.

(podpisy) A. I. Ritehie, Isaac F. Hoskins,
L. D. Wright, R. H. Hirsh.

TRZY KRZYŻOWE DNI.

Jak już wykazaliśmy (w pierwszym numerze Teraźniejszej Prawdy), rozłączenie pozafiguralnego Eliasza i Elizeusza miało pierwsze małe początki 21 czerwca 1917, gdy brat Rutherford (1) uwolnił nas od służby w Tabernacle; i tego samego przedpołudnia namawiał nas, choć nie byliśmy dosyć zdrowi i mocni do tego, ażebyśmy zgodzili się do powzięcia długiego pielgrzymowania na kilka tygodni. Karta wskazująca podróż była nam dana w ten sam dzień po południu. Tej nocy nie mogliśmy dobrze spać, i dlatego następnego poranku krótko po śniadaniu 22 czerwca, grzecznie (2) odmówiliśmy powzięcia podróży, upewniając go, że to obniżyłoby nasze zdrowie do tego samego stanu jak było przed czterema miesiącami. (3) On tedy złośliwie rozkazał nam opuścić Betel; lecz nie zgodziliśmy się na jego zamiary, apelując od jego decyzji do zarządu, jako ostatniego autorytetu. (4) Zaraz po obiedzie, 22 czerwca, z współczuciem nadmieniliśmy, że będziemy czynić starania do zgody; i (5) o 3-ciej godzinie tego dnia i w jego biurze miał być czas i miejsce do uczynienia tej ugody. Około 3-ciej godziny przysłał swego sekretarza do nas z poselstwem, że nie może się z nami zobaczyć w tym czasie. Później powiedział nam, że ten czas użył na dyskusję pewnych reperacji w Betel z jednym kontraktorem. On zaniedbał sposobności do uczynienie reperacji prawdziwego domu Bożego (Betel, dom Boży) za dom ręką uczyniony. (6) Około godz. 8:35 przed południem 23 czerwca (w sobotę po śniadaniu i po jego udzieleniu instrukcji naczelnym departamentów), zbliżyliśmy się do niego dowiedzieć się, kiedy byśmy mogli naszą konferencję pokojową załatwić. Odpowiedział, że nie prędzej, aż powróci z 4-ro dniowej podróży. Zapatrując się na odkładanie naszej konferencji, powiedzieliśmy mu w krótkości 23 czerwca, że według naszego sądenia jego postępowanie nie podoba się Panu: (a) jego czynienie i wykonywanie planu, że bierze wyłączny i wykonawczy autorytet w Towarzystwie, i (b) że używa swego stanowiska jako takiego, do przywłaszczenia sobie autorytetu nad zarząd, kontrolującą grupę towarzystwa. (7) Uczynienie tych wzmianek cicho i z miłością, mocno rozgniewało go, i obwinał nas, że jesteśmy konspiracją przeciwko towarzystwu (przeciw niemu!). Starał się tedy uczynić tę sytuację za ważną, którą jednak powstrzymaliśmy. Scena ta, która skończyła się między 3:45 a 8:50 przedpołudniem 23 czerwca, podług naszego zegarka, wprowadziła go w nieprzejednane stanowisko ku nam i pokazywa stopniowe przejście różnych czynów, które utworzyły pierwszą scenę w dramacie rozłączenia pozafiguralnego Eliasza i

Elizeusza w dwóch ich przedstawicielach. Brat Martin siedział w bliskości słuchając naszych rozmów. Chcemy wyraźnie nadmienić czas tego wypadku, 23 czerwca, od około 8:35 do 8:50 przed południem. Gdyżemy przystąpili do niego i odeszliśmy, zauważyliśmy ten czas. W obecnej naszej światłości wierzymy, że zauważenie tego czasu było opatrnościowym. Ten dzień według Boskiego rachowania był pierwszym dniem w lecie (Whitaker Almanac 1917, str. 19). Słońce przeszło przez równik o godz. 12:15 w południe 22 czerwca 1917, w 180 stopni wschodniej geograficznej długości, gdzie cały świat rozpoczyna dzień o północy. Ponieważ pierwszy dzień pory musi składać się z pełnych 24 godzin, pierwszy dzień tego lata rozpoczął się o północy 23 czerwca. Niech jeszcze sobie zapamiętamy czas pomiędzy 8:35 a około 8:50 rano, 23 czerwca 1917, pierwszy dzień lata, gdy brat Rutherford powziął przeciwko nam nieprzejednane stanowisko, które jak powyżej określono, stopniowo urosło i ustaliło się od 21 do 23 czerwca.

DATA NIE BYŁA WYNALEZIONĄ, AŻEBY ZGADZAŁA SIĘ Z CZASEM.

Na stronie 16, w przeglądzie Przesiewań zniwa, nasza odpowiedź na brata Rutherforda Przesiewania zniwa, z których kopii posiadamy pewną jeszcze ilość do bezpłatnego rozdania, podajemy, aby dowieść, że fakty te podaliśmy do druku 3 ½ lat przedtem, nim dowiedzieliśmy się, iż data ta była symbolizowana w piramidzie: „Krótko (następnego dnia) po powyżej nadmienionym zebraniu zarządu powiedziane mi było 22 czerwca (21 czerwca, data 22 czerwca była omyłką drukarza, ponieważ zebranie zarządu odbyło się 20 czerwca, a następnego dnia skutki przyszły. W P '18, 7, kol. 2, par. 4; i P. '19, 88, kol. 2, par. 4 poprawiliśmy błąd drukarza i podaliśmy 21 czerwca, jako właściwą datę, i to blisko 16 miesięcy przedtem nim dowiedzieliśmy się o świadectwie piramidy w tych rzeczach), iż niema już więcej miejsca dla mnie w Tabernacle... I powiedziane mi było, że brat Rotherford chce się ze mną widzieć. Zaproponował mi podróż pielgrzymką... na którą, wahając się, przyzwoliłem. Następnego nocy spanie moje nie było dobre. Wywnioskowałem, że jedno lub dwutygodniową podróż, przyprowadzi mnie wstecz, do tego stanu w jakim byłem przed 4 miesiącami... grzecznie powiedziałem mu następnego poranku (22 czerwca)... Pamiętając na nasze stare przyjaźnielstwo... szukałem... pokoju z nim. To doprowadziło mnie... 22 czerwca (krotko przed obiadem) objąć go rękoma i powiedzieć mu: „byliśmy takimi przyjaciółmi, z pewnością możemy... załatwić nasze trudności. Kiedy uczynimy ten zamiar?” Zgodził się na 3-cią godz. po południu, lecz w tym czasie przysłał swego sekretarza do nas mówiąc, że musi nas w innym czasie zobaczyć. Następnego poranku (w sobotę) 23 czerwca... zapytałem się, kiedy to będzie, i otrzymałem odpowiedź: że nie może być przed jego podróżą, która miał na widoku. Mieliśmy potem krótką rozmowę (około 10 minut) w której w krótkości nadmieniłem następujące rzeczy, że według mojego zdania jego postępowanie nie podobało się Panu. (Tu w dwóch paragrafach następują dwie rzeczy, powyżej złączone i tu opuszczone dla braku miejsca, że w jego postępkach myśleliśmy, iż on nie podobał się Panu)... Prosiłem się go w Imieniu Boga prawie ze łzami odwrócić go od tej drogi, ponieważ było to samo-

wyniosłością, jak Lucyfera i że to spowodowało kłopoty, które już dostały się do Betel”. Gdyby usłuchał naszej prośby, nie przyszedłoby do takiego zamieszania w Kościele. Było to właśnie przy tej sposobności, że powiedziałem, iż mam przeciwne prawne zapatrywanie, a on krzyknął: „jesteś w konspiracji”. Odnosząc się do tej samej rozmowy na stronie 15 powiedzieliśmy: „Odpowiedziałem, że my także mamy prawną opinię, i powiedziano przeciwnie... Pozłościł się tedy i zakrzyknął tak głośno, że można by go było usłyszeć przynajmniej 50 stóp z daleka: „Jesteś w konspiracji”. Tedy zakrzyknął do brata Eshelman'a, który był około 20 stóp oddalony od niego, ażeby przyszedł, a do mnie, abym powtórzył moje słowa przy świadku. Widząc, że szukał dowodu uczynienia mię winnym, choć byłem niewinnym, odmówiłem powtórzenia”. Widząc, że nie można się z nim było pojednać, opuściliśmy go. Pozwólcie nam jeszcze raz powtórzyć te myśl. To nieprzejednane stanowisko było ustalonym między 8:35 a 8:50 rano 23 czerwca; i było przez nas określone w sierpniu 1917 w powyższym podaniu przeszło 3 ½ lat przedtem, nim żeśmy myśleli, że ta rozmowa miała łączność z symbolami piramidy. Zauważmy teraz, co nam piramida w jej symbolach mówi w tym przedmiocie.

Powyżej wykazaliśmy, że zboczona linia od podnóżka do wierzchu progu w miejscu wcięcia wertykalnej linii południowej ściany wielkiej galerii jest 70.75995 piramidowego cala długa i pokazaliśmy, że ta miara w ogólny sposób pokazuje 1 lipiec 1917. Teraz będziemy udowadniaли, gdy piramida wskazuje słoneczny a nie księżycowy czas, miejsce wcięcia wskazuje na ten słoneczny dzień, który rozpoczął się rano 27 czerwca 1917. Pierwszy pełny jesienny dzień roku 1846 rozpoczął się ranem, z którym rozpoczął się 24 wrzesień (zobacz British Almanac z r. 1846). To jest akuratna data u podnóżka progu. 70.75 piramidowych cali przedstawiają 70 ¾ lat a 00995 piramidowego cala przedstawiają 3 dni, 15 godzin, 13 minut i 10 sekund, ponieważ dzieląc 00995 na jeden słoneczny rok z 365, 242 dni, wykaże to. Pierwszy pełny dzień lata r. 1917 rozpoczął się tego poranku, z którym 23 czerwiec zapoczątkował lato pierwszym pełnym dniem po przejściu słońca przez równik w 180 stopni wschodniej geograficznej długości (Whitaker Almanac 1917, str. 19); ponieważ cały świat zaczyna tedy liczyć pierwszy pełen dzień lata. Data ta według akuratnych słonecznych (nie kalendarzowych) lat była akuratnie 70 ¾ lat od 24 września 1846. Przypuśćmy, że zdarzenie, przez które pozafiguralny Elias z jego pierwszym członku zaczął schodzić z drogi pozafiguralnego Eliasza (1 Król. 19:20) odbyło się między 8:35 a 8:50 rano 24 września pierwszego zupełnego jesiennego dnia roku 1846. 70 ¾ akuratnych słonecznych lat przyprowadza nas do pierwszego zupełnego letniego dnia między 8:35 a 8:50 rano co było 23 czerwca 1917; a 3 dni, 15 godzin, 13 minut i 10 sekund przyprowadza nas do tej północy, od której słoneczny dzień 27 czerwiec 1917 rozpoczął się. Dodając 9 miesięcy symbolizowane przez ¾ piramidowego cala od miejsca wcięcia do uprojektowanej linii podłogi pokoju króla u góry, dosięgniemy do tej północy, z którą słoneczny dzień, marzec 27, 1918 się rozpoczął. Co był ten dzień? Był to 14 dzień miesiąca Nisan i jako księżycowy dzień rozpoczął się po godz. 6 wieczorem, 26 marzec 1918. Ten dzień był głoszony blisko 9 miesięcy przez wodzów Stowarzy-

zenia, w którym miały drzwi do wejścia zniwiarskiego zgromadzenia i spładzania się skończyć. A Brat Mc Millan w jego mowie po południu 26 marca 1918 na Brooklińskiej konwencji (Z. '18, 111, kol. 2, par. 5) dał myśl, jako dowód Pisma Św., że podczas 14 Nisan 1918 drzwi się zamkną! A więc piramida, Boska „Biblia w Kamieniu”, symbolizowała akuratywny dzień i godzinę, od której słoneczny dzień miał się rozpocząć, w którym według zapatrywań wielkiego grona drzwi do spładzania z ducha miały się zamknąć.

Jaki jest wynik z tego? Szczególnie dwie rzeczy: (1) że Nisan 14, 1918 jest sfalszowaną datą członków wielkiego grona na zamknięcie drzwi zniwa i spładzania, i (2) że Teraźniejsza Prawda i Zwiastun Chrystusowej Epifanii właściwie przetłumaczyła Boską myśl o Eliaszu i Elizeuszu (P. '18, 1-17; P. '19, 82-100; 171-177; 210, 211 w polskiej Teraźniejszej Prawdzie numerze 1). Wezwania, Przesiewania i Bronie ku zabijaniu (Ter. Prawda z stycz. 1923). Kościół kompletnie zorganizowany (Ter. Praw. z Mar. 1923). Towarzystwo jako przewód (Ter. Pr. marzec 1923). Czas Żęcia (Ter. Prawd. maj 1923). Epifania (Ter. Praw. lipiec 1923). Wyznawanie grzechów nad kozłem Azazela (P. '20, 6-10). Kto by mógł rozumniej dopytać się z piramidy mocniejszego potwierdzenia od powyższego. „Od Pana się to stało, a jest dziwno w oczach naszych!” — Psalm 118:23.

PAŃSKIE DZIEŁA SĄ DZIWNE W OCZACH NASZYCH.

Nasza ostatnia służba w Towarzystwie była połączona z przeznaczoną posługą pielgrzymką w Passaic, N. J. 24 czerw. 1917 po południu i wieczorem. Po południu daliśmy Publiczny Wykład na temat „Obalenie Królestwa Szatana”, który był głównym tematem od jesieni 1914 do 1916 i którego używaliśmy w naszej pracy łącznie z pierwszym rozdzieleniem Jordanu. Wieczorem przemawialiśmy do braci na temat: „Uwielbienie Kościoła”, wykład, który pierwszy raz był dany przez nas 18 czerwca 1916 w New York Temple, jako trzeci z czterech różnych serji wykładów. Dwa tygodnie przedtem brat Russell otworzył serie z wykładem o usprawiedliwieniu; tydzień przedtem brat Rockwell następował po bratu Russellu z drugim wykładem serii i poświęceniu, gdy tydzień potem za nami przemawiał brat Mc Millan zakończając serie wykładem o Restytucji. Zauważcie proszę datę naszej służby w Passaic 24 czerw., po południu i wieczorem, której sprawozdanie wypełniliśmy i wręczyliśmy repartamentowi pielgrzymów 26 czerwca, co było naszą ostatnią pracą pod Towarzystwem. Gdy nieprzejednająco 23 czerwca zostaliśmy wypędzeni przez brata Rutherforda, departament pielgrzymów został przez niego poinformowany odwołać nasze przeznaczenia po 24 czerwc. I dlatego nasze odcięcie od służby było ukompletowane 26 czerwca po południu, gdy skończyliśmy i oddaliśmy departamentowi pielgrzymów nasz raport naszych odwiedzin w Passaic. Naczelny departamentu pielgrzymów brat Hooper, powiedział nam, że nie ma dla nas więcej przeznaczeń. Począwszy 27 czerwca od godz. 8 rano po pierwszy raz różni członkowie pozafiguralnego Elizeusza zaczęli na zawsze oddzielnie pracować od pozafiguralnego Eliasza w jego pierwszym przedstawicielskim członku; i w tym dniu klasa Elizeusza wychodziła na jaw, odłączona od pierwszego członka poza-

figuralnego Eliasza, którego służbę w jego pierwszym przedstawicielskim członku odrzucili, tak jak wykazuje piramida dzień przed 27 czerwcem. Później innym z opozycji zabroniono służby. Faktycznie czterech wyrzuconych dyrektorów i brat Sturgeon w Temple brali udział w brata Russella pamiętnej rocznicy 31 października 1917, zarządzone pod kierownictwem Towarzystwa; i byliśmy obecni, lecz zostaliśmy zignorowani, choć stojąc byliśmy gotowi do oświadczenia się; takie same upokorzenie otrzymaliśmy od brata Van Amburgh'a dwa razy na konwencji w Boston, 4 i 5 sierpnia 1917, a także od brata pielgrzyma Barker'a.

Niektórzy mogliby dać zarzut i myśleć, czy jest rozumną rzeczą, aby można w piramidzie zobaczyć powyższe doświadczenia. Przynajmniej z trzech powodów możemy odpowiedzieć, że tak: (1) Sama Biblia w wielu miejscach odnosi się do tych wypadków, dlaczego więc świadectwo Kamienia nie miałyby się także do nich odnosić? (2) Ponieważ Biblia porównuje mniej ważne wypadki z piramidy, dlaczego nie miałyby porównać ważniejsze wypadki? (3) Połączone doświadczenie z rozdzieleniem pozafiguralnego Eliasza i Elizeusza było z najważniejszych wypadków, i było największym doświadczeniem jakiegokolwiek okresu z jednej generacji pośród poświęconych. Dlaczego nie miało by to być symbolizowane, jeżeli mniejsze doświadczenia są w piramidzie symbolizowane?

Lecz niektórzy mogli by nam zarzucić: „bracie Johnson to pycha, myśleć, ażeby Pan miał ciebie użyć jako przedstawiciela klasy Eliasza w symbolizowanych wypadkach piramidy!” Odpowiadamy: upewniamy was, drodzy bracia, słowami jednego, który mówił o sobie, jako najmniejszym i największym z Apostołów: „z łaski Bożej jestem tym, czym jest”. Umiłowani bracia, tego nie jesteśmy godni; ponieważ czujemy się tak. Jedynie łaska Boża, którą otrzymaliśmy w naszych młodych latach naszego poświęcenia mając 14 lat, przez wierne i niesamolubne używanie wszystkiego na chwałę Bożą i błogosławieństwo jego ludu, która w nas silnie pałała! Ufamy z całego serca, że szata Chrystusowa pokrywała nasze nieuniknione wady, a łaska Jego usuwała inne nasze wady. Z głębokości serca naszego wychodzi uczucie słodkiego śpiewaka Izraela: „Nie nam, Panie! nie nam, ale imieniowi Twojemu daj chwałę dla miłosierdzia Twego, i dla prawdy Twojej!” (Ps. 115:1) Niech nie będzie zazdrością dla kogoś myśleć, że to jest pycha, jeżeli inny ktoś oświadcza Pańską myśl o sobie, jak Bóg z łaski Swojej mu odmierzył, jeżeli dla interesów prawdy potrzeba uczynić takie oświadczenie? (Rzym 12:3). Bracia, czy nie dozwolimy, aby prawda nas uświęcała? i czy nie mamy radować się z łask Bożych, jeżeli my lub inni je otrzymują?

Brata Rutherforda nieobecność od Betel przez 4 dni jego podróży, jak powyżej nadmieniliśmy, powstrzymała nas od otrzymania przed 28 czerwcem kopii szczegółów decyzji zarządu odnośnie naszej pracy Brytyjskiej. W jaki sposób przyszła kopia do naszych rąk i jakie uczyniła wrażenie, podajemy poniżej i uważamy, że Kościół powinien wiedzieć o tym. 21 czerwca podczas naszej pierwszej rozmowy odnośnie proponowanej podróży pielgrzymkiej, brat Rutherford powiedział nam, jaką rezolucję uczynił zarząd dzień przedtem, odnośnie naszej

Brytyjskiej pracy. Zapytał się nas, czy sekretarz Stowarzyszenia brat Van Ambourgh, który był o tym poinformowany, wręczył nam kopię tej rezolucji. Upewniając go, że nie otrzymaliśmy, powiedział nam, że otrzymaliśmy. Lecz nie otrzymaliśmy przed 28 czerwcem. Gdy jednego wieczora przeszliśmy się z jednym towarzyszem, a z powrotem przechodząc przez ganek piętra A, który łączy Betel, przeszliśmy obok brata Rutherforda, który nadmienił, że zostawił coś dla nas w naszym pokoju. Jego zimne oczy, stałe usta, niesympatyczny głos i jego ogólny tryumfujący wygląd nad bojącym nieprzyjacielem, dały nam pewne poczucie, że zostawił nam coś takiego, co on myślał nie byłoby wesołym dla nas. Gdy weszliśmy do pokoju, brat Sargent, nasz towarzysz pokojowy powiedział nam, że brat Rutherford zostawił dla nas notatkę. Otworzyliśmy kopertę i przeczytaliśmy szczegóły zarządu odnośnie naszej Brytyjskiej pracy, jak je brat Rutherford podyktował, i był zmuszony uczynić jak najłagodniej, ażeby czterech dyrektorów nie głosowali przeciw, gdy jego właściwe poczucia przeciwko nam mogą być widziane w „Przesiewaniu Żniwa”, które ogłosił sam bez głosowania i upoważnienia do tego od innych. Rezolucja, którą zarząd przyjął, zakryła chmurą tę cześć pracy najwyższego Kapłana świata w Brytanii, która prowadziła do drzwi dziedzica pierwsze oddziały tych części Kozła Azazela, których nowe stworzenia są uznane jako części Lewitów Gersonitów, brata Shearna i jego partyjnych obrońców, i jako części Lewitów Merarytów, brata Hemery i jego partyjnych obrońców.

Przeczytanie szczegółów dało niewyraźną boleść naszemu sercu; ponieważ wierzyliśmy w ten czas, że zarząd po śmierci brata Russella stał się przewodem do prowadzenia dzieła Żniwa. Stęknęliśmy z Jobem: „Choćby mię i zabił, wszakże w Nim ufać będę”. Tylko Pan i my sami wiemy, jak przez 5 miesięcy znajdowaliśmy się w getsemańskim doświadczeniu, w którym przy końcu tego czasu mimo naszego dobrego sumienia i całej pracy, mieliśmy bojaźń, że nie otrzymaliśmy Boskiego uznania, aż rychło w grudniu 1917 Bóg przysłał nam służę, prawdziwe światło słoneczne, getsemańskiego anioła je-

go odłączonej pozafiguralnej klasy Eliasza, jasność wyrozumienia pozafigury „Ostatnie pokrewne czynności Eliasza i Elizeusza”. Umiłowani Bracia, można uważać to za dziwną rzecz, że mimo opozycji ludzi i diabłów, jesteśmy w stanie pocieszać braci wszędzie tą pociechą, którą sami pocieszeni bywamy od Boga (2 Kor. 1:4). Czy „Teraźniejsza Prawda” i Zwiastun Chrystusowej Epifanii uczynił błąd, że stoi teraz powszechnie po całym świecie przed Kościołem Boga Żywego, w wierności do Pana, Prawdy i braci z niezłomną siłą Słowa Bożego popartego rozumowaniem i faktami, jako obrażająca broń, z całą zbroją Bożą ducha Świętego i z opatrnością Boską kierowane i protektowane, będąc wolne od sekt, partii, organizacji i wyznań ludzkich, ale przywiązane do Boga, tak jak wyrozumiewa Jego słowo. Pismo to wydawane jest dla obrony prawdy Parousji udzielonej od Pana przez „Wiernego Sługę”, jako podstawy dla dalszego rozwijania Prawdy; dla obrony zarządzeń czarteru i testamentu (wyraźnie podanych) udzielonych od Pana przez „wiernego sługę”, jako rzeczy wiążące kontrolujące korporacje i stowarzyszenia między ludem Prawdy, i dla głoszenia i obrony rozwijającej się Prawdy Epifanii, jako pokarmu na czas słuszny dla pańskiego ludu wszystkich klas i oddziałów, tak jak upodoba się Panu udzielić? Czy uczyniło błąd w wzięciu tego stanowiska? Pismo Św. mówi że nie, rozum mówi to samo, fakty także. Pisma „Onego Sługi” także to potwierdzają, czarter także potwierdza, testament także, na koniec i siódmy świadek, piramida to samo potwierdza.

Opatrznościowo artykuł ten nie został prędzej skończony, aż w niedzielę rano, 4 kwietnia 1920, w prawdziwym dniu 14 Nisan, akuratnie 2 księżycowe lata potem, gdy zwolennicy Towarzystwa od 6 wieczorem do 6 wieczorem 26 marca i 27 marca w prawdziwym dniu 14 Nisan 1918, w harmonii z przesłaną nauką wierzyli, że drzwi do wysokiego powołania zostały zamknięte w tym dniu. „Od Pana się to stało i jest dziwne w oczach naszych” — „Wielkie i dziwne są sprawy Twoje, Panie Boże wszechmogący, sprawiedliwe i prawdziwe są drogi Twoje, o Królu Świętych... ponieważ okazały się sprawiedliwe sądy Twoje”.

DZIEDZINIEC - FIGURA i POZAFIGURA (Przegląd)

(Ciąg dalszy)

Zazwyczaj przegląd zaczyna się od pochwały punktów zgodnych, zanim się zacznie krytykować punkty, z którymi się nie zgadza. Postępujemy do pewnego stopnia odwrotnie, a to z powodu złośliwości człowieka, którego artykułu piszemy przegląd. Radujemy się, że jak dotąd nie stracił jeszcze Prawdy w sprawie miejsca Świętego i Najświętszego, chociaż postradał część Prawdy o Dziedzińcu, i chociaż wiemy z Pisma, że pomieszało mu się o całym Przybytku. I o Dziedzińcu nie we wszystkim z nim się różnimy; ma on połowę słuszności o dziedzińcu, lecz tylko połowę. To, co mówi o Dziedzińcu, jako mające wyobrazić stan usprawiedliwiony, jest prawdziwe, jak daleko sięga. Lecz widzi on tylko jedną stronę obrazu Usprawiedliwienia, to jest jego ożywioną stronę. Jest on ślepy na jego warunkową stronę, a przeto daje jednostronne, a więc błędne założenie całemu przedmiotowi. Jego twierdzenie, że Pismo nie naucza o Warunkowym Usprawiedliwieniu jest nieprawdziwym i bezzacelnym

twierdzeniem, przeciwnym wielu stwierdzeniom w Piśmie... Niech próbuje czytać, jako niestosujące się do Wieku Ewangelicznego poczytalne Usprawiedliwienie w księdze do Rzym. 4, osobliwe wiersze 3-12, jeżeli może. Jeżeli spróbuje tego, to zobaczy, że zawadził zębami o granit. Fundamentalnym błędem omawianego tu artykułu jego, jako też jego artykułu „Święci — Starożytni i Nowocześni”, jest jego zaprzeczenie Warunkowego Usprawiedliwienia, jako działającego w ciągu Wieku Ewangelicznego. Faktycznie jedynym powodem ukazania się jego artykułu zdaje się być podkopanie ufności w naukę naszego Pastora o Warunkowym Usprawiedliwieniu. I aby utrzymać jego widoczny błąd, proste nauki o Przybytku należy spacyfikować i skrzywić. Nie potrzebujemy zatrzymywać się dalej na Warunkowym Usprawiedliwieniu. Odsyłamy naszych drogich czytelników do krótkiej naszej dyskusji na ten temat w P. 20, 47, par. 3 do 30, par. 1 (ang. Teraź. Prawda). Wspominamy tutaj o tym,

celem podkreślenia faktu, że br. Rutherforda błąd o Próbnem Usprawiedliwieniu powoduje, że popada on w zamieszanie w wielu tematach z Pisma, a między nimi w niektórych symbolizmach o Dziedzińcu i o Bramie. Pamiętajmy przeto, że podstawą omawianego artykułu jest jego zaprzeczenie Prawdy Biblijnej: Warunkowego Uspr. A wtenczas nie będziemy mieli trudności w zrozumieniu, że jeśli jego założenie jest błędne, to z konieczności i dalsza budowa musi być fałszywa, jak to zobaczymy.

Zwracamy uwagę na wstępne zdanie tego artykułu: „Pytanie: w figuralnym **Dniu Pojednania** (podkreślenie nasze) co Dziedzinię Przybytku i jego urzędzenia przedstawiają, czyli wyobrażają?” Potem powiada on, że Dzień Pojednania wyobraża tylko Wiek Ewangeliczny — pomimo naszego Pastora późniejszego bardziej logicznego poglądu, że wyobraża on zarówno Wiek Ewangeliczny jak i Wiek Tysiąclecia — Wiek Ewangeliczny w aktach aż do Aaronowego zdjęcia szat ofiarnych włącznie; Wiek Tysiąclecia — od tego czasu (Co Pastor Russell mówi, stronica 26,27). Jego późniejszy pogląd jest bezwątpienia poprawny, ponieważ praca Pojednania obejmuje pracę obydwóch Wieków. Br. Rutherford omawia następnie służbę z 3 księgi Moj. 8 i 9, jakoby miała ona być wykonana w Dniu Pojednania. Potem ignoruje inne figury, jakie zachodzą w innych czasach niż w Dniu Pojednania i które dają nam widoki rzeczy pozaobrazowych z ofiarowań Pojednania i innych służebności Wieków Ewangelicznego. Zdaje się, że myśli on, iż tylko te służby Przybytku, jakie nastąpiły w Dniu Pojednania, wyobrażają sprawy Wieków Ewangelicznego, ignoruje zaś fakt, że transakcje połączone z Przybytkiem w księdze 4 Mojżesza, oraz niemało w 3 księdze Moj., które nie nastąpiły w Dniu Pojednania, symbolizują sprawy Wieków Ewangelicznego, jak można łatwo widzieć z 1 Kor. 10:1-14; Żyd. 3:2-4:3; i z 3 Moj. 8:9; 10; 4:3-12 itd. itd. Pomimo jego pytania, aby dowieść jego twierdzenie, że podkapłani byli na Dziedzińcu w Dniu Pojednania zmuszony on jest opuścić rozdział, podający służbę Dnia Pojednania (3 Moj. 16) i zabrać się do dwóch, które traktują o służbie zachodzącej na Wiosnę roku (3 Moj. 8 i 9) podczas poświęcenia kapłanów (3 Moj. 8) i przy wprowadzeniu na urząd (4 Moj. 8) Najwyższego Kapłana. W Dniu Pojednania w figurze Aaron nie tylko był jedyną żywą osobą w Świątyni, ale był on także jedyną osobą na Dziedzińcu. Powód tego jest bardzo widoczny: W dniu tym wyobrażał on Najwyższego Kapłana Świata — (1) w poświęceniu cielca, wyobrażał on Głowę Najwyższego Kapłana Świata, i (2) w poświęcaniu Kozła Pańskiego oraz w reszcie służby dnia tego, reprezentował on Najwyższego Kapłana Świata, Głowę i Ciało, jak Apostoł Paweł wyraźnie uczy: (Żyd. 7:27; 13:11-14; 10:4-10). Zaprzeczaloby to bowiem poglądowi pozafigury jedności Najwyższego Kapłana, gdyby syn Aarona znajdował się na dziedzińcu w Dniu Pojednania. Celem tego obrazu jest pokazanie wyłączności pracy Najwyższego Kapłana Świata. Dlatego nikt oprócz Aarona nie mógł znajdować się w jakiegokolwiek części świętej zagrody w owym dniu. Jakże bezrozumnym jest ze strony br. Rutherforda wnioskować, że ponieważ żadni Lewici nie byli wymienieni, jakoby znajdował się tego dnia na Dziedzińcu, to nikt z wyjątkiem kapłanów nie może być w pozafiguralnym Dziedzińcu w ciągu Wieków Ewangelicznego. O ile nie

zapatruje się na cel 3 Moj. 16, jak powyżej podane, jego sposób rozumowania z konieczności wyklucza Kościół z pozafiguralnego Dziedzińca podczas Wieków Ewangelicznego. Niestety, niektóre z drogich dzieci Pańskich są tak niewykształcone czy niestałe, iż przyjmują to mądrowanie br. Rutherforda, jakie dopiero co wyjawiliśmy. Jaka trudność jest z jego nauczaniem na tym punkcie? Jest nią jego zły pogląd — zły, ponieważ ciasny, krótkowzroczny i skrócony. Bierze on w rachubę tylko jeden obraz przy obliczaniu ograniczonych warunków Wieków Ewangelicznego i traktuje ten jeden obraz, jakoby stanowił on wszystko, co w tym przedmiocie jest do powiedzenia, jednakże zmuszony on jest umieścić figury 3 księgi Mojżeszowej 8 i 9 w figuralnym obrazie Dnia Pojednania, aby uczynić swoją teorię prawdopodobną, a ignoruje kompletnie inne słowa Pisma, które wyobrażają, że pozaobrazowi Lewici znajdują się w pozafiguralnym Dziedzińcu w ciągu Wieków Ewangelicznego — 4 Moj. 8:22; 4:15,25-28,31-35; 1:51; 10:17; 21; 3 Moj. 10:4,5; Żyd. 3:7-4:3.

Podczas gdy istotnie odpowiada na pytanie odnoszące się wyłącznie do Dnia Pojednania, jak jego wstępne zdanie wskazuje, chcąc dowieść, że synowie Aarona znajdowali się na Dziedzińcu w Dniu Pojednania, zwraca się do służby z 3 księgi Moj. 8, służby, która nastąpiła na Wiosnę, a nie w Dniu Pojednania, który był w Jesieni. Chociaż prawdą jest, że rozdziały te wyobrażają pewne rysy pracy Wieków Tysiąclecia, to jednak nie odnoszą się one do służby figuralnego Dnia Pojednania. On używa ich jednakże, jakoby się odnosiły. Dlaczego? Ponieważ tym sposobem stara się on pozornie dowieść punkt konieczny dla jego propozycji, że wszyscy kapłani, ale żaden Lewita, byli na Dziedzińcu w Dniu Pojednania, i że dlatego nikt oprócz kapłanów nie mógł znajdować się w pozafiguralnym Dziedzińcu podczas Wieków Ewangelicznego. Sam fakt, że zmuszony on jest opuścić rozdział o Dniu Pojednania, aby znaleźć rzekomy argument dla swego punktu, wskazuje, że nie potrafi on dowieść go ze służby Dnia Pojednania. Gdyby był w dodatku do swego pierwszego kroku powziął krok drugi od służby Dnia Pojednania, i wszedł do 5 Moj. 10:4,5, byłby się spotkał z obrazem, który obala jego dające się dorozumieć twierdzenie i uroszczenie, że w Wieków Ewangelicznych tylko Kapłani znajdują się na Dziedzińcu. Osoba obchodząca się z Biblią, jak on to czyni w tej sprawie, jest zarazem niebezpiecznym tłumaczem i oszukańczym lub ignoranckim pisarzem na temat Słowa Bożego. Czytelnicy nasi niech nam łaskawie wybaczą, jeżeli otwarcie wyrazimy swoje przekonanie, że jest on bardziej oszukańczym aniżeli ignoranckim pisarzem na temat Słowa Bożego. Widząc, że jego rzekomy i dla jego teorii niezbędny argument zupełnie zapomina i stoi w sprzeczności z licznymi twierdzeniami Pisma, zmuszeni jesteśmy powiedzieć, że jego szereg słów jest charakterystycznie szeregiem słów Zakonnika (uczzonego w Zakonie). Traktuje on lud Pana, jakoby to byli sędziowie przysięgli, którzy muszą, z braku logiki, być zastraszeni „trąbieniem miedzi lub hałaśliwych cymbałów” do uwierzenia, że musi on mieć słusność.

ZA OBOZEM; OBÓZ; DZIEDZINIĘC.

Wykazawszy dwie główne wady w rozpatrywanym artykule, a mianowicie jego zasadniczy błąd — zaprze-

czenie Poczytalnego Usprawiedliwienia i jego jednostronny i powszechny nacisk na jeden ograniczony obraz, a ignorowanie innych cisnących się obrazów, które zaprzeczają jego propozycji, przystąpimy teraz do omawiania jego innych stron przedmiotu, które pozwoli nam przejrzeć jego inne fałszywe rozumowania. Wyraża się on dość jasno o znaczeniu terminu „za obozem” i „obóz”. Udzielimy jednak na ten temat kilka wyjaśnień, których on nie podaje, a które pozwolą nam lepiej widzieć przedmiot i z tego dogodnego punktu będziemy w możności przejrzeć lepiej jego błędy o Dziedzińcu i o Bramie. Żyd. 13:11-14 jest wysoce objaśniające, co należy rozumieć przez wyrażenie „za obozem”. Wykazuje ono, że wyrażenie to oznacza stan, w którym człowiek jest wyrzutkiem z pośród i w niełasce z **buntowniczym nominalnym** ludem Bożym. W tekście tym są dwie figury: obóz pustyni i miasto Jeruzalem. Obrazy te odpowiadają sobie jak następuje: Świątynia i Przybytek odpowiadają sobie; obóz koło Przybytku i domy miasta koło świątyni odpowiadają sobie; mury miasta i ostatnie koło namiotów Obozu odpowiadają sobie; wyrażenia „za bramą” i „za obozem” odpowiadają sobie. Wiersz 13 wykazuje, że jeżeli wierni znajdują się „za obozem”, to świadczy, że podlegają oni do zupełności zniewagom od **buntowniczego nominalnego** ludu Bożego, jakie klasa Chrystusowa otrzymuje. Tak jak śmierć Jezusowa za bramą wyobrażała, że był on w niełasce i wyrzutkiem z **buntowniczej nominalnej** Żydów Rzeczypospolitej. Tak Św. Paweł upominał świętych Żydowskich do takiej wierności, któraby dała im te same przejścia z rąk tej samej klasy ludzi, wyjaśniając, że my nie mamy tutaj żadnej religijnej Rzeczypospolitej (miasta), z którą bylibyśmy w zgodności (wiersz 14). Jezus okazuje tę sama myśl w słowach u Jana 15:18—19:4. Stąd też wnioskujemy, że „za Obozem” oznacza stan niełaski i odrzucenia z pośród **buntowniczego nominalnego** ludu Bożego, a Obóz znaczy jak powyższy ustęp domyślać się każe, **buntowniczy nominalny** lud Boży, który, chociaż pragnie pewnych stosunków z Bogiem, nie pragnie być dostatecznie uznany przez Niego, nawet dla współprzyjaźni z Nim. Podczas Żniwa Wieku Żydowskiego był to mający być narzuconym lub odrzuconym dom Izraela. Podczas Wieku Ewangelicznego byli to ci wyznający Chrześcijaństwo, którzy nie czynili serdecznej pokuty przed Bogiem a serdecznie okazywali wiarę Jezusowi, czyli ci, którzy nie pozostawali w takich usposobieniach serca i umysłu, chociaż pragnęli pewnej współprzyjaźni z Bogiem, to jest ci, którzy nawet nie byli poczytalnie usprawiedliwieni, albo ci, którzy nie zatrzymali poczytalnego usprawiedliwienia, chociaż w swoim wyznaniu byli bardzo głośni. Fakt, że wszyscy Izraelici w Obozie, którzy opuścili Egipt w wieku lat 20 lub wyżej, z wyjątkiem Jozuego i Kaleba, umarli na pustyni w niełasce Bożej (Żyd. 3:7—4:2), wskazuje, że Obóz wyobraża dla Wieku Ewangelicznego ten **buntowniczy nominalny** lud Boży, który, chociaż pragnie niejakię zgodności z Bogiem, albo nigdy jej nie osiąga albo ustaje w odzyskiwaniu nawet warunkowego Usprawiedliwienia — mianowicie w dokonanym obrazie, wyobraża tych, którzy są mniej niż warunkowo usprawiedliwieni. Podczas Tysiąclecia pozafiguralny Obóz będzie światem rodzaju ludzkiego mniej więcej pragnącym zgody z Bogiem, lecz jeszcze nieusprawiedliwionym przez uczynki.

Radzimy, aby bracia przeczytali artykuł Pastora naszego na ten temat w Z. `10, 150. Również radzimy, aby drodzy bracia czytali „Onego Sługi” artykuły omawiające warunkowe Usprawiedliwienie, a mianowicie: Z. `10, 93, kol. 2, paragrafy 3-6; 246, kol. 2, par. 1-4; Z. `11, 394; Z. `12, 152, kol. 2, par. 4; Z. `13, 92-94; Z. `14, 67; Z. `15, 103, 104; 292, 293; Z. `16, 281; Przedmowę do Tomu VI, iv. Ujrzymy w nich jego dalszy postępek w świetle, oraz kompletne odparcie innego „nowego pogl.” br. Rutherforda.

Gdyśmy już widzieli, co wyobrażają warunki objęte wyrażeniem „za obozem” i „obóz”, jesteśmy lepiej przygotowani do zrozumienia co Sień (Dziedziniec) wyobraża. Szukając określenia jego pozafigury w ciągu Wieku Ewangelicznego, musimy mieć takie, które obejmuje każdą klasę, jaka podług Biblii znajduje się w pozafiguralnym Dziedzińcu w ciągu Wieku Ewangelicznego. Określenie i wytłumaczenie, co Dziedziniec wyobraża, w taki sposób, by wykluczyć z niej klasę, która według Biblii znajdowała się w ciągu Wieku Ewangelicznego w pozafiguralnym Dziedzińcu, jest oczywiście błędne. Zgodnie z definicją naszego Pastora, określenie Dziedzińca jako wyobrażającego stan usprawiedliwienia, w przeciwstawieniu do stanu nieusprawiedliwienia Obozu, i uświęconego stanu Świątynicy, jest poprawne. Lecz jeżeli zaczniemy dalej wyjaśniać, jak br. Rutherford czyni, że usprawiedliwiony stan oznacza wyłącznie to, co Pastor nasz nazywał Aktualnym usprawiedliwionym stanem, a wyłączać, co rozumiał on przez warunkowo usprawiedliwiony stan, to błędzimy, albowiem Biblia naucza, że stan warunkowo usprawiedliwiony, jak i stan żywotnie usprawiedliwiony wyobrażane są w pozafiguralnym Dziedzińcu podczas Wieku Ewangelicznego. Przytoczymy trzy dowody na to: (1) Nasz tekst jest ustępem, który odnosi się do tego punktu: „Sień, która jest przed Kościołem... dana jest (tu w Greckim następuje określony rodzajnik, co oznacza, że dana jest specjalnej klasie między Poganami) Poganom” (Obj. 11:2). Według Biblii obrazowy Żyd jest poświęconą osobą (Rzym. 2:28,29; Jana 1:47); a obrazowy Poganin, a zatem obrazowy nie-Żyd, — to taki, co nie jest poświęcony (Obj. 2:9; 3:9). Przeto przez tych Pogan z Obj. 11:2 rozumieć należy pewne, ale nie wszystkie, poświęcone osoby. Przeto ci muszą oznaczać tych, którzy warunkowo usprawiedliwieni, albowiem chociaż nie są poświęceni, znajdowali się w pozafiguralnym Dziedzińcu w ciągu Wieku Ewangelicznego według tego wiersza, gdyż na pewno nie może to oznaczać, że niewierzący Paganie znajdowali się na Dziedzińcu. Jest to bardzo widocznym również, gdy uprzytomnimy sobie, że obrzezanie wyobraża poświęcenie, a nieobrzezanie wyobraża stan niepoświęcenia, czy to próbnie usprawiedliwiony, czy nawet próbnie nieusprawiedliwiony (Kol. 2:11,12; 1 Moj. 17:10,11,14; Rzym. 4:11,12). Nasz tekst zapewnia nas, że ci obrazowi Paganie będą znajdować się w pozafiguralnym Dziedzińcu. Wiersz ten przeto znaczy, że chociaż żadna niepoświęcona osoba nie wejdzie do pozafiguralnej Świątynicy, pozafiguralnego Świętego miejsca, miejsca uświęconych — specjalna klasa pomiędzy niepoświęconymi, Usprawiedliwieni znajdują się będzie w zagrodzie na zewnątrz pozafiguralnej świątynicy, to jest pozafiguralnego Dziedzińca. Teoria br. Rutherforda zaprzeczająca temu faktowi musi być błędna. Pogląd jego jest za ciasny, skrócony i płytki,

aby objąć wszystkie narzucające się fakty i wiersze w Biblii; przeto jest on w błędzie na tym punkcie. (2) U Ezech. 9:7 mamy pokazane, że ci, co znajdują się na Dziedzińcu, są całkiem odrębnymi osobami od tych co są w Świątyni, a przeto oznaczają oni warunkowo usprawiedliwionych. Po szczegóły, co do tego punktu prosimy zajrzeć do P. 19, 138-147 (w Polskim No. 2 Ter. Pr.), w tych częściach, które omawiają broń ku zabijaniu. (3) Punktem, który nasz Pastor kilkakrotnie potwierdził i który my potwierdziliśmy w poprzedzającym artykule, dotyczy również tego, a mianowicie, że ponieważ nie było Wielkiej Kompanii jako takiej aż dopiero pod koniec Wieku, Lewici na Dziedzińcu przed końcem Wieku muszą być warunkowo Usprawiedliwieni (4 Moj. 8:22; 4:15,25-28,31-33; 1:51; 10:17,21; 3 Moj. 10:4,5; porów. Żyd. 3:7-4:3). Te trzy względy potwierdzają pogląd naszego Pastora, że Dziedziniec wyobraża stan usprawiedliwienia, albo warunkowy albo ożywotniony. W dokonanym obrazie pod koniec Wieku wyobraża tylko stan żywotnie usprawiedliwiony. Dlatego pogląd br. Rutherforda na pozafiguralny Dziedziniec jest tylko w połowie prawdziwy, a z powodu jego jednostronnego zaprzeczenia, że wyobraża on stan warunkowo usprawiedliwiony, artykuł jego broni błędu przez jednostronny i przeciwstawiony nacisk, jaki kładzie na pół-Prawdę.

Należy powiedzieć coś o jego często powtarzanej uwadze, że człowiek jest albo usprawiedliwiony albo nieusprawiedliwiony; słowa te, tak jak powiedziane, są rzeczywiście prawdziwe, jednakowoż używa on ich do nauczania błędu, albowiem posługuje się nimi do zaprzeczania warunkowego Usprawiedliwienia. Aby te jego słowa nauczały prawdy, poprawiamy je jak następuje: Człowiek jest albo żywotnie usprawiedliwiony albo nie jest żywotnie usprawiedliwiony. Człowiek jest albo próbnie usprawiedliwiony albo nie jest próbnie usprawiedliwiony. Żle byłoby jednak mówić, jak on daje do zrozumienia przez swoje słowa, że jeżeli człowiek nie jest żywotnie usprawiedliwiony, to nie jest wcale usprawiedliwiony, albowiem wiele ludzi było próbnie usprawiedliwionymi, których próbne usprawiedliwienie nie zostało używotnione (2 Kor. 6:1). Naturalnie nie utrzymujemy, że Próbnie Usprawiedliwieni są całkowicie, to jest żywotnie usprawiedliwieni, albowiem już samo słowo „próbnie” oznacza, że nie są. Mimo to jednak w celu tymczasowego dopomożenia zainteresowanym osobom do postępu Bóg czasowo uważa wiarę prawdziwie pokutujących i wierzących grzeszników jako sprawiedliwość (Rzym. 4:3-8 itd.), i traktuje ich chwilowo tak, jakoby sprawiedliwość Chrystusa była im udzielona — Rzym. 10:4.

To samo stosuje się symbolicznie do słupów sieni, haków i zasłon. Z jednej strony tymczasowo słupy rzeczywiście reprezentują próbnie usprawiedliwionych, którzy prawdziwie (srebrne haki) trzymają się próbnie sprawiedliwości Chrystusowej; z drugiej jednak strony, istotnie reprezentują żywotnie usprawiedliwionych, którzy prawdziwie (srebrne haki) trzymają się żywotnie sprawiedliwości Chrystusowej. „Nie jest to kamuflaż ani podstęp” w żadnym razie; lecz w każdym wypadku trzeba mieć w pamięci ściśle tę myśl, jaka jest symbolizowana. Dlatego, że br. Rutherford nie widzi obydwóch faktów, przeto widzi tylko „kamuflaż”, „podstęp” w tem, co Pan nam podaje jako rzecz prawdziwą (Rzym. 4:3-8 i Rzym. 10:4)

o Próbnie Usprawiedliwionych przez wiarę, prawdziwie, choć próbnie, trzymających się sprawiedliwości Chrystusowej. Apelujemy do przeżyć wszystkich braci, przed ich poświęceniem a po przyjęciu Chrystusa jako ich Zbawiciela na dowód, że prawdziwie trzymali się Chrystusa jako swojej sprawiedliwości, chociaż nawet nie rozumieli jej gruntownie, jest to fakt z życia, co do którego wszyscy możemy świadczyć, z wyjątkiem tych, którzy jak nasz Pastor nie potrafią zapamiętać czasu gdy nie byli poświęceni.

Ten, inny „Nowy Pogląd” br. Rutherforda, wadliwy jest pod wieloma względami: Nie pozwala on na żadną symbolizację tego stanu, w jakim znajdują się niepoświęceni wierzący — stanu o wiele ważniejszego, aniżeli ten, jaki Obóz wyobraża. Jego pogląd na Obóz daje tym, którzy nie są nawet próbnie usprawiedliwieni — pomiędzy namiotami, stan niepokutników; pomiędzy namiotami a bramą — stan pokutników; oba stany znajdujące się za Obozem; jego Obóz — stan żywotnie usprawiedliwiony; jego Świątynia — stan spłodzenia w ducha; a jego Najświętsze Miejsce — stan urodzenia duchowego. Lecz nie ma on miejsca na stan próbnie usprawiedliwiony. Podróż człowieka z Obozu do Bramy nie może w żadnej fazie reprezentować prawdziwej wiary w Chrystusa, jako Zbawiciela, albowiem zasłona Sieni wyobraża rzeczy będące w związku z wiarą — zewnętrzna jej strona „mur niewiary” w sprawiedliwość Chrystusową dla będących na zewnątrz, wewnątrz jej — „mur wiary” w sprawiedliwość Chrystusową dla będących wewnątrz. Gdzież jest wiara, która zarazem poczytywana jest za sprawiedliwość i która trzyma się próbnie sprawiedliwości Chrystusowej, napomkniętej w Rzym. 4:3-25 i Rzym. 10:4, wyobrażona w Przybytku, jeżeli nie w akcie Lewitów przechodzących przez Bramę? Przy pozasymbolicznej Bramie jest poświęcenie ku sprawiedliwości ze strony czyniącego pokutę i wierzącego grzesznika (4 Moj. 8:13-15), lecz nie ku ofiarowaniu, które symbolizowane jest przy Pierwszej Zasłonie (Mat. 7:14; 2 Kor. 3:13-18). Podwójne zastosowanie 4 Moj. 8:6-22 jest bardzo widoczne. Próbnie usprawiedliwieni są próbnie pierworodnymi, chociaż oczywiście nie są pierworodnymi w dokonanym obrazie w końcu Wieku. Przez cały Wiek Ewangeliczny w Próbnie Usprawiedliwionych ustęp ten pozasymbolizował w próbny sposób, a teraz w Wielkiej Kampanii pozasymbolizuje również w sposób używotniony, podobnie jak nawet w rozmaitych opisach z 4 Moj. 1:47 i dalej znajdujemy podwójny obraz. Oczywiście służba z 4 Moj. 8:6-22 nie może wyobrażać poświęcenia do śmierci, jakie każda jednostka, która znajdzie się w Wielkiej Kompanii, zrobiła przy wejściu w Chrystusa, albowiem poświęcenie takie wyobrażane jest w 3 Księdze Mojżesza 8. Jak z próbnie usprawiedliwionymi, tak i ono wyobraża dla Wielkiej Kompanii ich poświęcenie się ku sprawiedliwej służbie Świątyni. Dlatego wszystko jest jasne, jeżeli zapatrujemy się na rzecz, jak nasz drogi Pastor, a niejasne mając poglądy br. Rutherforda. Fakt, że jego „nowy pogląd” nie pozwala na symbolizację stanu Próbnie Usprawiedliwionego, jest jedną z fatalnych wad. W jaki sposób mógł on zbłądzić tak grubo?

Drugi względ, który obala „nowy pogląd” br. Rutherforda w sprawie Dziedzińca i Bramy: pogląd jego nie uwzględnia faktu, że człowiek musi postępować od bramy Dziedzińca do drzwi Przybytku. Przyznaje on, że

pozasymbolicznie postępowanie jest konieczne, by przejść od Obozu do Bramy Dziedzińca. Przyznałby niewątpliwie, że pozasymbolicznie postępowanie jest potrzebne, by przejść od Pierwszej Zasłony do Drugiej Zasłony. Również przyznałby bezwątpienia, że pozasymbolicznie postępowanie w honorze i służbie potrzebne jest, aby powstać z pod drugiej zasłony, posuwając się ku Stolicy Łaski i pokropieniu krwi; kroki te bowiem obejmują pierwsze zmartwychwstanie, wzniesienie się, uwielbienie i odprawianie służby. Dlatego należy spodziewać się, jak nasz Pastor wielokrotnie wykazał, że postępowanie odbywa się od Bramy pozasymbolicznego Dziedzińca do pozasymbolicznej Pierwszej Zasłony. Lecz „nowy pogląd” br. Rutherforda dobiega do obydwóch stacji za jednym kierunkiem! Jest to jeszcze dziwniejsza sztuka niż ta, jakiej rzekomo miał dokonać jakiś człowiek w bajce, który nosił podobno takie buty, że mógł robić kroki po siedem mil jeden! Ponieważ jego propozycja obejmuje zaprzeczenie postępowania od pozasymbolicznej Bramy do pozasymbolicznej Pierwszej Zasłony, zapytujemy go, dlaczego miałyby tak być, jeżeli sprzeciwia się to idei postępowania, jaki widzieć należy w każdej innej postaci symbolizmów Przybytku? Niech przytoczy nam dowody z Pisma, rozsądne i faktyczne, że niezwykle to twierdzenie jest faktem. Zaprawdę nie mogliśmybyśmy przyjąć jego błędności, to jest zaprzeczenia Próbnego Usprawiedliwienia, jako dowodu dla jego propozycji czegoś większego niż siedmiomilowe buty! Jednakże nie ofiaruje on nic więcej prócz tego, biedny, ślepy błądziciel, idący po omacku w coraz większą ciemność!

To prowadzi nas do skrytykowania jego częściowo błędnego wytłumaczenia kroków od Obozu do Najświętszego miejsca. Podaje je jak następuje: „(1) Szukanie zgody z Bogiem; (2) przyciągnięcie do Chrystusa; (3) Poświęcenie; (4) przypisanie zasługi Chrystusowej i przedłożenie przez Najwyższego Kapłana Jehowie, wyobrażone przy drzwiach Przybytku; (5) przyjęcie i Usprawiedliwienie przez Jehowę i (6) spłodzenie duchowe do Synowstwa; (7) urodzenie duchowe”. Podkreśliłmy główne wyrazy, które mniej lub więcej znajdują się w nieładzie i zamieszaniu. Przez przyciągnięcie do Chrystusa używa on dwuznacznego wyrażenia. Czy rozumiał on przez „wiarę ku naszemu Panu Jezusowi Chrystusowi?”. Wówczas dlaczego nie wypowiedział tego wyraźnie? Czy nie podsuwałoby ono rzeczywistej sceny przy bramie? Usprawiedliwienie przez Jehowę następuje natychmiast po przypisaniu, czyli użyczeniu zasługi Jezusowej, zanim Jezus przedstawi nas Ojcu, bo inaczej byłibyśmy niegodni przyjęcia, jako dary i ofiary (Żyd. 5:1). A dalej: Jehowy przyjęcie i spłodzenie duchowe — to jedno i to samo: Przyjmuje On nas przez spłodzenie z Ducha. W przeciwieństwie do powyższego wadliwego i po części dwuznacznego wyliczenia kroków zrobionych od wyruszenia od Obozu aż do odprawiania służby w Najświętszym miejscu — podajemy jak następuje: (1) „Pokutę względem Boga”, to jest postępowanie od miejsca człowieka w pozasymbolicznym Obozie do miejsca na zewnątrz koło bramy; (2) „Wiara względem naszego Pana Jezusa Chrystusa”, to jest przejście przez pozasymboliczną Bramę, co wprowadza człowieka do Próbnego Usprawiedliwienia; (3) poznanie i docenianie, oraz wzrastanie w zgodności ze sprawiedliwością Chrystusa — pozasymbolicznego Miedzianego

Ołtarza; (4) oczyszczenie z brudu ciała i ducha, wyobrażone przez pozasymboliczną Umywalnię; (5) poświęcenie jednostki i przedstawienie przez Najwyższego Kapłana przy pozasymbolicznej Pierwszej Zasłonie (użyczenie przez Chrystusa i pełne [użyte] Usprawiedliwienie przez Ojca następujące w Najświętszym miejscu; a z czasem następujące pomiędzy poświęceniem się człowieka a Jezusem przedstawieniem go Ojcu jako daru); (6) Stan spłodzenia duchowego, zaczynający się od spłodzenia i postępujący przez oświecenie przy pozasymbolicznym Świeczniku, przez wzmocnienie w każdym dobrem słowie i pracy przy pozasymbolicznym Stole, przez ofiarowanie przy pozasymbolicznym Złotym Ołtarzu i przez udoskonalenie drogą cierpienia do pozasymbolicznej Drugiej Zasłony; (7) Stan urodzenia duchowego, zaczynający się w Pierwszym Zmartwychwstaniu i postępujący przez Wniebowstąpienie, Uwielbienie i Odprawianie służby.

OSZUKAŃCZE OBCHODZENIE SIĘ Z PISMAMI „ONEGO SŁUGI”

Br. Rutherford (Z. '20, 167, par. 7) robi jakieś cytaty z T. i A., o których wie dobrze, że nasz Pastor nie miał na myśli, aby je tak przekręcać, jak br. Rutherford robi. Co gorsza, jeszcze przy końcu artykułu swojego przytacza on Z. '16, 281, par. 2, które odnosi się do Używanego Usprawiedliwienia, jako potwierdzenie swego „nowego poglądu” wyrażonego w taki sposób, aby zaprzeczał Próbnemu Usprawiedliwieniu, ignorując fakt, że poprzedzający to paragraf uznaje Próbną — niekompletną — Usprawiedliwienie, jak i Używaną — kompletną — Usprawiedliwienie, i dalej ignorując fakt, że następne cztery paragrafy omawiają i zatwierdzają Próbną Usprawiedliwienie. Cóż ten Adwokat ma na myśli przez takie bezczelne kręctwo? Czy zdaje mu się, że wszyscy jego czytelnicy zaniechają czytania współtekstu, skąd on cytuje? Jak długo będzie on hańbił inteligencję i ranił serca swoich czytelników takimi nieuczciwymi i bezczelnymi metodami? Jak długo Pan będzie uważał zwolenników Towarzystwa za niewinnych, że pozwolą tak zwodniczej osobie owładnąć jego zasadami, naukami i pracą? Jesteśmy zdania, że nie będzie On wstrzymywać ciągle swego gniewu wobec takiego postępowania. Sądzimy, że zwolennicy Towarzystwa spotkają się każdy poszczególnie z odpowiedzialnością przed Bogiem w sprawie tego brata. Jeżeli pozwolą mu dalej uczyć i rządzić błędnie, jak dotąd czynił, to obawiamy się, że Pan uczyni ich odpowiedzialnymi w tym mianowicie stopniu, w jakim mogli byli zmienić a nie zmienili tych stosunków. Przynajmniej tak postąpił On z innymi, i zdaje się być słusznym spodziewać się, że ze stronnikami Towarzystwa obejdzie się tak samo. Ufamy jednak, że dojrzą oni swój przywilej i obowiązek obejścia się z tym bratem, jak z niesformą osobą obejść się należy (1 Tes. 5:14). Pan wstrzymywać będzie jawne błogosławieństwa od Towarzystwa, dopóki on nie zostanie usunięty ze stanowiska nauczyciela i zawiadowcy.

Nasz drogi Pastor pisał (Z. '16, 174, par. 1), całe cztery lata przedtem nim br. Rutherford zaczął zbijanie, że nikt nie był w stanie zbić założenia, jakie on dał „Planowi”, jak podany jest w Cieniach Przybytku (Iz. 54:17). Br. Rutherfordowi i jego współredaktorom zdaje się, że zbili je, lecz nie zrobili tego; albowiem oprócz rzuca-

jacych się w oczy niepowodzeń, jakich doznali, usiłując zbić rozmaite nauki naszego Pastora, dowiedliśmy powyżej, że jedno z naczelnych miejsc w jego takich nie-

powodzeniach należy się jego artykułowi w Strażnicy z 1-go czerwca 1920, zatytułowanemu: „Dziedziniec - Figura i Pozafigura”!

ODPOWIEDZI NA ZAPYTANIA.

Pytanie: Ponieważ nie jesteś w stanie powiedzieć na pewno, kogo Hazael i jego Syryjczycy wyobrażają, możesz udzielić myśli, kogo Benadad i jego Syryjczycy, z którymi Joram, król Izraelski walczył, reprezentują?

Odpowiedź: W Teraźniejszej Angielskiej Prawdzie na stronie 13, kol. 1, par. 1, jest podane, że Joram zdaje się reprezentuje koncert państw, w mniejszej i większej niestałej współdziałalności egzystował przez około 115 lat, którego ukompletowanie w jego wszystkich częściach jest (bliską) przyszłością, pokazane w Objaw. 17 rozdziale. Rozumielibyśmy, iż wojna między Joramem i Benadadem będzie głównie w przyszłości. Pozaobrazowy Ochozadasz, czyli resztki chrześcijańskiego Rzymskiego Państwa, działające jako osobne narody, i niezależnie od pozaobrazowego Jorama, umarli w ostatniej wielkiej wojnie światowej (2 Król. 1:1-18). Widocznie ostatnie zarysy zakończonej wojny są figurowane w 2 Król. 3:1-27, gdy rychlejsze zarysy wojny jakoby były podane 2 Król. 1:1. Benadad odnoszący się do tej kwestii, jest król Syrii nadmieniony w 2 Król. 6:8-12; 8:7-15; a jego wojna z Joramem jest opisana w 2 Król. 6:8-7:16. Radykalni So-

cialiści, jakoby byli przedstawieni przez Syryjczyków; a Bolszewicy, kontrolująca grupa między nimi, jakoby przedstawieni przez Benedada. Słowo „Bolszewik” wyobraża tych, co chcą więcej, to jest tych z pomiędzy radykalnych socjalistów, których wymagania są większe niż tych z ogółu radykalnych socjalistów. Nie myślimy, że zwolennicy bolszewizmu są anarchistami, ani rewolucjonistami, którzy mają zapalić symboliczny ogień i wzruszyć do symbolicznego trzęsienia ziemi (2 Król. 19:11,12), ponieważ Jehu reprezentuje tych wodzów, którzy podniecą do trzęsienia ziemi – i którzy przez krótki czas walczą z pozafiguralnym Joramem (2 Król. 8:28-9:10) w jego wojnie z Hazaelem, i w przyszłości stanie się zmienionym zarysem wodzącej grupy między radykalnymi Socjalistami, która przywłaszczy sobie kontrolę, którą teraz posiadają bolszewicy (2 Król. 8:7-15). Jako badacze Pisma Św. będąc zainteresowani znakami czasów, będzie dobrze czuć nad pozafiguralnym Joramem i Benadadem, jakoteż nad pozafiguralnym Jehu i Hazaelem. Jak pokazuje figura, pozafiguralny Elizeusz będzie dosyć czynnym z temi czterema grupami.

BĄDŹ WIERNYM.

- 1). Wiernym bądź, wiernym bądź do ostatnich życia dni,
Prawdzie Bożej bez szemrania!
Zbawca dał Swe Słowo Ci;
Dołóż chęci i starania.
Byś szczęśliwym zdołał przezeń być.
W niebie żyć, w niebie żyć.
- 2). Boski głos, w Nowy Rok także niech ożywia Cię,
I podnieca płomień wiary!
Byś chęć wszelką w sobie złą,
Stłumił jej świętymi dary,
I zachował czystość swą,
W doli złej, w doli złej.

- 3). Uzbrój się, uzbrój się mocą prawdy Bożych słów
Przed obłudą tego świata!
Z otwartością prawdę mów,
Nie ludź błędem twego brata;
Słów Chrystusa zawsze silnie broń;
Kłamstw się chroń, kłamstw się chroń.
- 4) Kornie znoś, kornie znoś ciężki życia tego trud!
Nie dajże się zachwiać w cnocie!
Bóg Swój wierny wspiera lud.
Gdy pracuje w czoła pocie.
I przestrzega Jego świętych praw,
Boże nasz, lud Twój zbaw!

Uwaga! Prosimy drogich Braci o łaskawe zwrócenie uwagi na niektóre ważne omyłki drukarskie, które znajdują się w listopadowym numerze z 1923 roku, czyli w ostatnim numerze „Teraźniejszej Prawdy”: na stronie 84, 2 kol., 1 par., 15 linia zamiast **rucs**, powinno być **ruch**. Na stronie 84, 2 kolumna, 2 par., 17 linia zamiast **warunkach**, powinno być **ruchach**. Na stronie 85, 2 kol., 2 par., 10 linia zamiast 1948, powinno być 1648. Na stronie 88, 1 kolumna, 1 par., ostatnia linia, zamiast **1918**, powinno

być **1618**. Na stronie 91, 2 kolumna, 1 par., 1 linia zamiast **jego**, powinno być **tego**. Na stronie 91, 1 kolumna, ostatni par., 3 linia, zamiast **1894**, powinno być **1874**. Na stronie 96, 1 kol., 1 par., 3 linia, zamiast „**Nowym Przeglądzie**”, powinno być „**Nowym Poglądzie**”; 6 linia zamiast „**Nowym Przeglądem**”, powinno być „**Nowym Poglądem**”; 15 linia zamiast „**Nowy przegląd**”, powinno być „**Nowy Pogląd**”. W 2 kolumnie, 1 paragraf, 7 linia zamiast **paświęcenia**, powinno być **poświęcenia**.

TERAŹNIEJSZA PRAWDA I ZWIASTUN CHRYSTUSOWEJ EPIFANJI

Niezależne Pismo Religijne, wychodzi co dwa miesiące.
PAUL S. L. JOHNSON, Wydawca i Redaktor.

Będąc wolnym od sekt, partii, organizacji i wyznań ludzkich, ale przywiązany do Boga, tak jak wyrozumiewa Jego Słowo, Pismo to wydawane jest dla obrony Prawdy Parousyi udzielonej od Pana przez „wiernego sługę” jako podstawy dla dalszego rozwijania Prawdy; dla obrony zarządzeń, czarтеру i testamentu udzielonych od Pana przez „wiernego sługę” jako rzeczy wiążące kontrolujące Korporacje i Stowarzyszenia między ludem Prawdy, i dla głoszenia i obrony rozwijającej się Prawdy, Epifanii jako pokarmu na czas słuszny dla pańskiego ludu wszystkich klas i

oddziałów, tak jak upodoba się Panu udzielić.

Dla bezpieczeństwa pieniędzy zasyłać należy ze Stanów Zjednoczonych przekazami ekspresowymi, bankowymi i pocztowymi. Z poza granicy St. Zjednoczonych tylko przekazami bankowymi.

Przy zmianie adresu prosimy nadesłać jak stary tak i nowy adres. Prosimy dać pełny adres u góry każdego listu. Kopia „Teraźniejszej Prawdy” będzie wysłana darmo, jak dla proszących o to, tak i dla innych osób, jeżeli ich adresy nam będą wysłane. „Teraźniejsza Prawda” jest wysyłana biednym Pańskim na tych samych warunkach jak za czasów br. Russella. Odnowienia prenumeraty są podane na owijacze każdego wysłanego egzemplarza. Pojedynczy egzemplarz kosztuje 25 centów. Roczna Prenumerata \$1,00.